

Jedność narodu
potężną siłą
rozwoju
naszej Ojczyzny

ILUSTROWANY

Cena 15 gr

Skupiajmy
pod sztandarami
Frontu
Narodowego
wszystkich
patriotów

KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Niedziela/poniedziałek, 2/3 listopada

Nr 264 (2458)

Utrwalać i rozwijać jedność narodu wcielać w życie program Frontu Narodowego oto warunek wypełnienia historycznych zadań i ostatecznego zwycięstwa

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego stwierdza:

1 Październikowe wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stały się wielkim zwycięstwem narodu polskiego, zwiastującym swe szeregi w walce o przyszłość Ojczyzny i wszystkich ludzi pracy Jedność narodu polskiego

- zrodzona w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne
- krzepnąca w pracy nad odbudową kraju, w walce o umocnienie niepodległości i siłę Państwa Ludowego, o pokój i wykonanie Planu 6-letniego, w walce z reakcją i wyzyskiwaczami, z imperialistycznymi wrogami Polski i zdrajcami narodu
- pogłębiająca się w ogniu historycznych przemian ustrojowych i opierająca się na wielkich zdobyciach ludu pracującego
- jedność narodu skupionego wokół klasy robotniczej i władzy ludowej —

stała się potęgą, zdolną w ścisłym sojuszu z siłami światowego obozu pokoju i niezawisłości narodów, do budowania i wywalczenia — wbrew wszelkim wrogim siłom i wszelkim trudnościom — coraz lepszemu i piękniejszemu życiu każdego człowieka pracy w silnej, zjednoczonej, bezpiecznej, rozkwitającej w pokój ojczyźnie.

Nigdy jeszcze naród polski nie wyraził swej woli tak jednomyślnie, jak w tych wyborach. Nigdy jeszcze naród polski nie szedł do urn wyborczych z tak głęboką świadomością swych zdobyczy, swej siły i swych zadań, z takim wysokim poczuciem odpowiedzialności za swą przyszłość, z takim gorącym, patriotycznym zapałem. Nigdy jeszcze naród polski nie był tak powszechnie zdecydowany i gotowy do poparcia swego głosu wspólnym wysiłkiem w pracy i w walce.

2 Znaczenie październikowych wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej polega na tym, że cały naród zapoznał się z programem Frontu Narodowego, uznał go za słuszny, jednomyślnie go poparł i przyjął jako swój program działania, jako wytyczną codziennej pracy i postępowania każdego świadomego obywatela.

- Naród polski uznał za najbliższe każdemu Polakowi, za najwyższe i ważniejsze od wszelkich różnic między Polakami — cele, które wysunął na czoło program Frontu Narodowego: umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny, utrzymanie i utrwalenie pokoju, wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

- Naród polski uznał za słuszną jedyną drogę prowadzącą do urzeczywistnienia tych celów — drogę umacniania jedności narodu i ostatecznego przezycięcia zafobania kraju, drogę realizacji wielkich planów bieżącego dziesięciolecia.

- Naród polski uznał za słuszną drogę, którą pomyślność i rozkwit Polski łączy nierozdzielnie z braterską przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, z niezłomną solidarnością z całym obozem pokoju i niezawisłości narodów.

Wszyscy obywatele głębiej zdali sobie sprawę z przyczyn trudności, które stają na naszej drodze i hamują wzrost dobrobytu człowieka pracy, zrozumieli też, że można przezwyciężyć te trudności, urzeczywistniając program Frontu Narodowego.

Patriotyczna świadomość narodu polskiego, jedność narodu polskiego, jego praca i gotowość do nieustępliwej walki z trudnościami i z wrogami Ojczyzny — to źródło niewyczerpanych sił na drodze do szczęścia i wielkości Polski.

3 Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyczyniły się do dalszego wzmocnienia podstaw jedności narodu. Podniosła się świadomość polityczna, wzrosło poczucie odpowiedzialności i aktywność klasy robotniczej, czołowej siły Frontu Narodowego. Zacieśniła się i umocnił sojusz robotniczo-chłopski. Lud pracujący wsi zmiótł z drogi rozbijaczy i wrogów, i — jak nigdy zjednoczony — poszedł do urn głosować za Frontem Narodowym. Inteli-

UCHWAŁA

OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU WYBORCZEGO FRONTU NARODOWEGO PODJĘTA NA ROZSZERZONYM POSIEDZENIU PLENARNYM W DNIU 31 PAŹDZIERNIKA RB.

gencja zacieśniła swą więź z klasą robotniczą w akcji wyborczej i w szlachetnym współzawodnictwie pracy. Poszło z klasą robotniczą, w szeregach Frontu Narodowego — patriotyczne rzemiosło.

Wrogowie narodu polskiego — imperialiści amerykańscy i ich hitlerowsko-adenauerowscy przyjaciele — zdrajcy narodu i niedobitki podziemia — wszyscy, którzy liczyli na rozbićcie jedności narodu polskiego, na osłabienie lub odosobnienie jego czołowej siły — klasy robotniczej — ponieśli klęskę.

4 W wyborach zacieśniła się jeszcze bardziej braterska jedność działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wspólną pracą i walką o lepsze jutro.

Wrogowie narodu, którzy starali się tę jedność osłabić, wnieść nieufność między robotnikami i chłopami, bezpartyjnymi i partyjnymi, wierzącymi i niewierzącymi — ponieśli klęskę.

5 Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stały się wobec całego świata imponującą manifestacją jedności wszystkich ziem polskich i nierozdzielności zjednoczenia Ziemi Zachodnich z Macierzą: Wrocławia, Szczecina, Opola i Olsztyńna — z Warszawą, Poznaniem, Łodzią, Krakowem i Lublinem.

Cały naród, ludność Ziemi Odzyskanych, a zwłaszcza ludność miejscowa Śląska, Opolszczyzny, Mazur i Warmii, która przetrwała wieki ucisku junkrów i kapitalistów niemieckich — swą wspaniałą i pełną patriotyzmu jednomyślnością wbrew zbrodnictwu propagandzie adenauerowsko-hitlerowskich prowokatorów wojennych i ich wasyngtońskich opiekunów — zmanifestowała nierozdzielność z Macierzą.

6 Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzmocniły władzę ludową — gwarancję dotychczasowych i przyszłych zwycięstw narodu polskiego. Więz mas pracujących z władzą ludową, ich udział we władzy ludowej stał się, jak nigdy, żywy i bezpośredni.

Na dziesiątkach tysięcy zebraniach w miastach i wsiach, w jednomyślnym głosowaniu za Frontem Narodowym, naród polski wyraził swe najwyższe zaufanie dla swego Pierwszego Kandydata, organizatora i kierownika władzy ludowej, Budowniczego Polski ludu pracującego — Bolesława Bieruta.

Wrogowie narodu, spekulujący na osłabienie władzy ludowej, na podważanie zaufania mas do władzy ludowej ponieśli dotkliwą klęskę.

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa posłów i zastępców posłów do utrzymania i pogłębiania jak najściślej łączności z wyborcami, do jak najczynniejszego udziału w pokonywaniu codziennych trudności i zaspakajaniu potrzeb ich terenu, do wyjaśniania wyborcom polityki władzy ludowej i współdziałania na każdym kroku z obywatelami w ich walce o urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego.

7 Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wzmocniły siłę Polski — ważnego ognia sił obozu pokoju i niezawisłości narodów — stały się zwycięstwem narodu polskiego w walce o pokój.

Głosując za Programem Frontu Narodowego, naród polski jednomyślnie głosował za nieustannym pogłębianiem przyjaźni i umacnianiem braterskiego sojuszu narodu polskiego z wszystkimi siłami Obozu Pokoju i niezawisłości narodów, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Pokojowa polityka ZSRR, jego pomoc i przyjaźń przyniosły nam trwałą niepodległość, ułatwiając na każdym kroku walkę naszego narodu o pokój, o dobrobyt ludzi pracy, o siłę i rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pokojowa polityka ZSRR, jego potęga i więź z wyzwolonymi narodami i masami pracującymi całego świata krzyżuje agresywne zamiary imperialistycznych wrogów narodu polskiego i ludzkości.

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego stwierdza, że wielkie zwycięstwo narodu polskiego w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w dużym stopniu zasługą setek tysięcy ofiarnych aktywistów i agitatorów Frontu Narodowego: partyjnych i bezpartyjnych, robotników i robotnic, chłopów i chłopek, inteligencji, a zwłaszcza nauczycieli, oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, młodzieży pracującej, studentów, młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej.

Wielkość ogólnonarodowego zwycięstwa, do którego się przyczynił każdy z nich — jest najwyższą nagrodą za ich trudy.

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego dziękuje serdecznie wszystkim patriotom polskim, którzy ofiarną pracą w kampanii wyborczej przyczynili się do wspaniałego zwycięstwa narodu w dniu 26. 10. br. Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego zaleca swemu Prezydium wydanie honorowych dyplomów uznania tym wszystkim aktywistom terenowych Komitetów Frontu Narodowego, którzy wyróżnili się poświęceniem i wynikami pracy w toku kampanii wyborczej.

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego uważa, że Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie, Gminne i Gromadzkie Komitety Frontu Narodowego — ich wypróbowani, ofiarni i zrośnięci z najszerzymi masami narodu, aktywiści mają i nadal do wykonania ważne zadania:

Utrwalać i rozwijać jedność narodu, pogłębiać świadomość jego zadań, podnosić siłę narodu, umacniać jego braterski związek z przyjaciółmi, jego niezłomną solidarność z niewycięzionym Obozem Pokoju — oto pierwszy warunek ostatecznego zwycięstwa.

W pracy i w walce wcielać w życie krok za krokiem program Frontu Narodowego, jako program działania narodu i jako wytyczną codziennej pracy i postępowania każdego obywatela — oto drugi warunek ostatecznego zwycięstwa.

Podnosić czujność, bić wrogów narodu, demaskować ich oszukańczą propagandę, paraliżować podłą dywersję — mobilizując do walki wszystkich obywateli — oto trzeci warunek ostatecznego zwycięstwa.

Należy więc:

- na zebraniach sprawozdawczych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego wszystkich szczebli omówić wyniki wyborów w kraju i na danym terenie oraz wezwać aktyw do dalszej działalności w myśl powyższych wytycznych; uzupełnić skład Wojewódzkich Komitetów Frontu Narodowego miejscowymi posłami i ich zastępcami;

- Komitety Frontu Narodowego w zakładach pracy zespolić z Komitetami Obróńców Pokoju; podnosić dalej poziom świadomości politycznej wszystkich obywateli, mobilizować do walki o wykonanie programu Frontu Narodowego;

- współdziałać z radami narodowymi w kierunku ściślej powiązania ich działalności z masami, zwalczania biurokratyzmu oraz szybkiego usuwania bolączek ludzi pracy i niedociągnięć w pracy aparatu administracyjnego, ujawnionych w toku kampanii wyborczej.

Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego poleca Prezydium, aby kontynuowało swą działalność w charakterze Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, okazując pomoc terenowym Komitetom Frontu Narodowego w realizacji ich zadań.

Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego pozdrawia wszystkich obywateli, którzy stanęli w szeregach Frontu Narodowego i wzywa ich do dalszej, jeszcze skuteczniejszej walki o historyczne zadania, które wzięło na swe barki nasze pokolenie, w imię zbudowania lepszego i piękniejszego życia naszego i następnych pokoleń.

Niech żyje zjednoczony naród polski!
Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Pokojowe i konstruktywne propozycje ZSRR zmierzające do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej spotkają się z należytyt poparciem wszystkich,

którzy pragną zjednoczenia i odbudowy Korei

Dokończenie przemówienia Min. Wyszyńskiego w Komisji Polit. ONZ

Sprawozdanie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża — powiedział dalej min. Wyszyński — zawiera opis wydarzeń na wyspie Kożedo w dniu 18 lutego 1952 r., do sprawozdania dołączony jest raport w tej sprawie komendanta obozu jeńckiego na tej wyspie pułkownika Fitzgeralda.

RAPORT PŁK. FITZGERALDA

„Otrzymałmy ze sztabu — pisze m. in. pułkownik Fitzgerald — instrukcje, w myśl których jeńcy wojenni i internowane osoby cywilne musiały oświadczyć, czy chcą, by przeprowadzono nową selekcję. Jeńcy wojenni z sektora nr 62 nie chcieli podporządkować się tej procedurze. Sprawę tę zbadano i ostatecznie postanowiono użyć wojska, ażeby podzielić jeńców na niewielkie grupy. Plan ten został zaaprobowany i wprowadzony w życie.“

Co to znaczy?

Ażeby dowiedzieć się, czy ludzie chcą wrócić do ojczyzny, dzieli się tych ludzi na niewielkie grupy. Czy nie jest rzeczą jasną, że jest to zwykły chwyt policji, która zawsze dąży do podzielenia ludzi na małe grupy, ażeby złamać ich solidarność, ażeby pojedynczo zmusić ich do złożenia oświadczenia, że nie chcą wrócić do ojczyzny? Pułkownik Fitzgerald w istocie i rzeczy przyznaje, że pod groźbą bagnietów wymuszano na jeńcach zgodę na to, czego żądały władze policyjne i wojskowe. Czyż można w takich warunkach uwierzyć w to, nad czym rozwodził się tu pan Acheson, twierdząc, że wszystko to zrobiono po to, ażeby „uratować jeńców przed ich przywódcami“?

Zabijano jeńców po to, by ich ratować. Oto formuła Achesona.

Pan Acheson nie zawahał się przed usprawiedliwieniem krwawych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych twierdząc, że „użycie siły było konieczne dla przywrócenia porządku i dyscypliny“. Takie oświadczenie pana Achesona nikogo nie może dziwić: od tych, którzy używają potwornej broni bakteriologicznej, od tych, którzy naruszają najelementarniejsze zasady humanitaryzmu i prawa międzynarodowego, nie można oczekiwać innego stosunku do bestialskich masakr jeńców wojennych.

MASAKRY JEŃCÓW NA WYSPIE KOŻEDO

W dniu 7 maja doszło na wyspie Kożedo do nowej masakry jeńców koreańskich i chińskich. Generał Colson przyznał, że w obozie tym dochodziło i przedtem niejednokrotnie do przelewów krwi. Przyznał on, że „wielu jeńców zginęło lub odniosło rany z rąk żołnierzy ONZ. Uczyliń wszystko co w mojej mocy, ażeby w przyszłości położyć kres przelewowi krwi“ — powiedział gen. Colson. „Mogę zapewnić, że jeńcy będą w przyszłości traktowani w sposób humanitarny i zgodny z zasadami prawa międzynarodowego“ — powiedział gen. Colson. „Mogę wam oznajmić, że jeśli uwolnicie generała Dodd, to nie będzie więcej przymusowych „selekcji“ wśród jeńców tego obozu“ — oświadczył gen. Colson.

Te oświadczenia generała Colsona stanowią przyznanie, że dowództwo amerykańskie stosowało wobec jeńców przemoc, że przeprowadzało przymusowe „selekcje“ do jeńców morderowano i że tłumiono brutalnie wszelkie protesty ze strony jeńców koreańskich i chińskich.

Znana jest powszechnie wstrząsająca w swej grozie odezwa podpisana przez przeszło 6 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich, internowanych w obozie na wyspie Kożedo, odezwa wołająca o pomoc i uwolnienie z tego amerykańskiego piekła.

Oto kilka faktów opisanych w tej odezwie przez jeńców koreańskich i chińskich:

„19 maja 1952 roku w sektorze nr 66 ogłoszono, że wszyscy jeńcy, którzy chcą wrócić do Korei północnej, mają o godz. 7 wieczorem ustawić się w szeregach przed swoimi barakami i przygotować się do załadowania się na statki.

Okazało się, że wszyscy bez wyjątku jeńcy sektora 66 zgłosili się na wyjazd.

Gdy ustawiliśmy się w szeregach przed barakami, żołnierze amerykańscy otworzyli do nas ogień z karabinów maszynowych i ruszyli przeciwko nam czołgi. 120 naszych towarzyszy zginęło, a wielu spośród nas zostało rannych.

20 i 21 maja dowództwo amerykańskie „przesłuchało“ przeszło 1.000 żołnierzy i oficerów armii ludowej i „zaznajomiło ich z wa-

runkami tzw. „dobrowolnej repatriacji“. Z tego „przesłuchania“ wielu żołnierzy i oficerów wróciło poranionych i ze specjalnymi znakami, wypalonymi rozżarzoną żelazem na plecach i piersiach.

Dla pana Achesona te masakry są rzeczą całkiem naturalną. Uważa on za rzecz naturalną, że morduje się w bestialski sposób jeńców, protestujących przeciwko „ankietom“ lub „selekcjom“, których celem jest przymusowe zatrzymanie jeńców wojennych w niewoli.

ŻADNE REPRESJE NIE ZMUSZA PATRIOTÓW KOREAŃSKICH I CHIŃSKICH DO ZDRADY OJCZYZNY

Wydarzenia te świadczą o jeszcze jednym bezspornym fakcie: o jedności i solidarności koreańskich i chińskich jeńców wojennych, o ich odwadze i bohaterstwie, o tym, że żadne najbardziej drakońskie represje nie zmusza koreańskich i chińskich patriotów do zdrady Ojczyzny.

Prasa amerykańska doniosła ostatnio o nowych masakrach na wyspie Czedzudo, gdzie 1 października zamordowano 52 jeńców i zraniono 113.

Czyż fakty te nie świadczą w sposób dostatecznie wymowny — powiedział minister Wyszyński — że wywody pana Achesona, usiłującego usprawiedliwić tzw. „selekcje“, czy też „ankiety“ wśród jeńców są absurdem?

ANALIZA ZASAD KONWENCJI GENEWSKIEJ

Pan Acheson twierdzi, że stanowisko delegacji amerykańskiej jest zgodne z zasadami konwencji genewskiej, sprawę tę należy rozpatrzyć z punktu widzenia moralnego, politycznego i prawnego.

1) Z moralnego punktu widzenia należy kierować się zasadą, że jeńcy wojenni mają prawo swobodnego wyrażenia swej woli. Jednakże pierwszym zagadnieniem, ściśle związanym z tą sprawą, jest zagadnienie, czy w niewoli istnieją warunki umożliwiający jeńcom powzięcie decyzji i swobodne, niczym nieskrępowane wyrażenie woli.

Wystarczy zastanowić się nad tą sprawą, ażeby stwierdzić, że odpowiedź musi być negatywna. Nie może być swobodnego wyrażania woli pod groźbą lub karabinowych i bagnietów. W niewoli jeńcy mogą stać się z łatwością przedmiotem brutalnego nacisku ze strony władz tego kraju, w którego niewoli się znajdują, jak tego dowodzą wypadki w obozach amerykańskich w Korei południowej. mogą stać się przedmiotem presji i przymusu, wykluczających wszelką możliwość swobodnego wyrażenia woli.

2) Z politycznego punktu widzenia jakiegokolwiek ankiety i selekcje lub klasyfikacje w zależności od zgody jeńców lub ich odmowy na powrót do ojczyzny także nie wytrzymują żadnej krytyki. Istnieje niemało przykładów, świadczących o tym, że ankiety i selekcje mają na celu użycie jeńców wojennych do walki przeciwko ich rządowi i przeciwko interesom ich ojczyzny.

Po pierwszej wojnie światowej miały miejsce próby użycia przeciwko państwu radzieckiemu jeńców rosyjskich, przebywających w niewoli w Niemczech, w Austrii i na Węgrzech oraz tych, którzy po wojnie znaleźli się we Francji i w Anglii.

Również w tym wypadku amatorzy teoretyzowania twierdzili, że chodzi o „swobodną wolę“ jeńców, i utrzymywali, że jeńcy rzekomo nie chcą wrócić do ojczyzny, lecz chcą pozostać w tzw. „wolnych“ krajach kapitalistycznych. W rzeczywistości jednak chodziło o to, ażeby wcielić jeńców rosyjskich do armii Denikina, Wrangla, Kolczaka, Judenicza i innych wrogów młodej Republiki Radzieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że w sprawie koreańskich i chińskich jeńców wojennych powtarza się ta sama historia: pod pretekstem, że jeńcy ci rzekomo nie chcą wrócić do ojczyzny, dowództwo amerykańskie usiłuje zatrzymać ich i wcielić do wojsk Czang Kai-Szeka i Li Syn-Mana, aby użyć ich do walki przeciwko ojczyźnie.

3) Jeśli chodzi o prawny punkt widzenia, to pan Acheson usiłował dowiedzieć, że stanowisko USA w tej kwestii odpowiada całkowicie normom prawa międzynarodowego i praktyki międzynarodowej.

PROBLEM REPATRIACJI JEŃCÓW W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM

Jakąż tedy zasada obowiązuje w prawie międzynarodowym? — pyta minister Wyszyński.

Zasada ta, wyrażona w wielu konwencjach międzynarodowych, m. in. w artykule 20 konwencji haskiej, głosi: „Po zawarciu pokoju jeńcy wojenni winni być odesłani do kraju ojczystego w możliwie krótkim terminie“. Zasadę tę potwierdza artykuł 75 konwencji genewskiej w sprawie jeńców wojennych z roku 1929 oraz artykuł 118 konwencji genewskiej z roku 1949, który stwierdza, iż „jeńców należy zwolnić i repatriować niezwłocznie po zaprzestaniu działań wojennych“. Artykuł ten ma charakter bezwzględnie wiążący i kategoryczny. Jedyne zastrzeżenie, stanowiące wyjątek od tej zasady, zawiera artykuł 119 konwencji, przewidujący możliwość zatrzymania tych jeńców, przeciwko którym wszczęto dochodzenia karne z powodu popełnionych zbrodni, lub którzy już zostali skazani za przestępstwa kryminalne.

Artykuł 7 konwencji z roku 1949 stwierdza kategorycznie, iż jeńcy w żadnym wypadku nie mogą zrezygnować, częściowo lub całkowicie, z praw, które im gwarantuje niniejsza konwencja i specjalne porozumienia przewidziane w artykule poprzednim, jeśli porozumienia takie istnieją“. Artykuł ten nie pozostawia żadnej furtki, która mogłaby uzasadnić zatrzymanie jeńców w niewoli pod pretekstem, iż jeńcy ci rzekomo sami nie chcą się repatriować.

Czyż wszystkie te fakty i dane nie wystarczą — pyta minister Wyszyński — aby pan Acheson zrozumiał wreszcie, jak nieuzasadnione są jego próby usprawiedliwienia praktyki dowództwa amerykańskiego w Korei oraz stanowiska rządu USA w sprawie wymiany jeńców, jak nieuzasadnione jest jego twierdzenie, iż praktyka ta jest rzekomo zgodna z zasadami i zwyczajami prawa międzynarodowego.

Minister Wyszyński przypomina dalej, że Acheson, pominał milczeniem układy, podpisane przez Stany Zjednoczone, jakkolwiek są one bezpośrednio związane ze sprawą wymiany jeńców. Jest to zrozumiałe, albowiem układy takie, jak np. traktat pokojowy, zawarty w roku 1898 między USA i Hiszpanią, opiera się nie na zasadzie tzw. „dobrowolnej repatriacji“, lecz na powszechnie uznanej w prawie międzynarodowym zasadzie bezwzględnej repatriacji wszystkich jeńców.

Pan Acheson pominał milczeniem również taki godny uwagi traktat, jak traktat wersalski z roku 1918, będący tworem prezydenta Wilsona. Artykuł 220 tego traktatu również uznaje zasadę powszechnej i bezwzględnej repatriacji. Czyż trzeba jeszcze wymieniać porozumienia w sprawie rozejmu, podpisane w czasie drugiej wojny światowej przez Stany Zjednoczone, porozumienia, które także wymagają jak najszybszej repatriacji wszystkich jeńców wojennych, nie wspominając słowem o jakimś „nieskrępowanym wyrażaniu woli“?

Jeśli sięgniemy do deklaracji o klęsce Niemiec oraz do aktu o kapitulacji Japonii, to przekonamy się, że również one przewidują bez jakiegokolwiek zastrzeżenia obowiązek władz niemieckich i japońskich przekazania przedstawicielom sojuszników wszystkich jeńców, należących do sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych.

JEDNOMYŚLNA OPINIA UCZONYCH

Nie będzie rzeczą zbędną — ciągnął dalej min. Wyszyński — jeśli odwołamy się również do naukowych autorytetów prawa międzynarodowego, aby stwierdzić, jaka jest communis opinio doctorum — tj. jednomyślna opinia uczonych.

Z wypowiedzi znanego prawnika angielskiego profesora Oppenheima, profesora amerykańskiego Charlesa Phenicka, profesora uniwersytetu w Harvardzie George'a Wilsona, znanego prawnika francuskiego Fauchille'a, znanego rosyjskiego specjalisty prawa międzynarodowego Martensa i i wielu innych wynika, że wszyscy oni zgodnie uważają, iż po zawarciu pokoju jeńcy wojenni powinni być niezwłocznie repatriowani, tak jak to przewiduje konwencja haska z ro-

ku 1907, tak jak to przewiduje traktat pokojowy zawarty między Hiszpanią a USA w roku 1898, tak jak to przewidywał artykuł 10 porozumienia o rozejmie z Niemcami z 11 listopada 1918 roku.

Sprawa wymiany jeńców — oświadczył dalej minister Wyszyński — pozostała jedyną przeszkodą na drodze pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, na drodze do położenia kresu trwającej już przeszło dwa lata wojnie koreańskiej. Spokojne i obiektywne rozpatrzenie problemu wymiany jeńców winno przekonać wszystkich, iż strona koreańsko-chińska zajęła całkowicie słuszne stanowisko. Wszyscy milujący pokój ludzie, wszyscy ludzie dobrej woli winni poprzeć to stanowisko, albowiem toruje ono drogę do jak najszybszego zakończenia wojny koreańskiej, do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Opracowany przez Stany Zjednoczone projekt rezolucji, do której przyłączył się szereg delegacji krajów uczestniczących w wojnie w Korei, nie odpowiada temu wymogowi i powinien być odrzucony jako całkowicie niezadawalający.

Wśród wielu ważnych zagadnień, związanych z sytuacją w Korei, niepoślednie miejsce zajmuje sprawa zjednoczenia i odbudowy Korei. Komisja, która miała się przyczynić do rozwiązania tego problemu, nie wywiązała się ze swego zadania, dowiodła, iż nie jest w stanie rozstrzygnąć tak ważnego zadania jak współdziałanie przy zjednoczeniu i odbudowie Korei. Zresztą komisja do tego nawet nie dążyła — albowiem przekształciła się w narzędzie amerykańskiego dowództwa wojennego, jak to wynika z jej sprawozdania, a zwłaszcza z punktu 70 tego sprawozdania.

NARZUCONA NARODOWI KOREAŃSKIEMU WOJNA POGŁĘBIA ROZBICIE KOREI

Komisja do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, jak to wykazała cała jej działalność, nie została bynajmniej powołana w tym celu, by przyczynić się do zjednoczenia Korei i jej odbudowy, lecz w tym celu, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną, by wmówić jej, że interwencja amerykańska rzekomo stawiają przed sobą takie zadanie. W rzeczywistości nie stawiają oni przed sobą takiego zadania i nie mogą go

postawić, dopóki prowadzą barbarzyńską wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, burząc całe miasta i wsie, pustosząc ziemię koreańską, mordując ludność Korei. Nie trzeba chyba dowodzić całej niedorzeczności twierdzenia, że interwencja amerykańska, działając rzekomo w imieniu ONZ, dąży do odbudowy Korei, do jej zjednoczenia. O żadnym zjednoczeniu nie może być mowy, gdy narzucona narodowi koreańskiemu wojna pogłębia jeszcze bardziej rozbitcie Korei na dwie części, gdy bezlitosne bombardowanie zaplecza Korei północnej wyklucza wszelką możliwość jakiegokolwiek odbudowy.

Jasne jest — oświadczył w zakończeniu minister Wyszyński — że główne zadanie w kwestii koreańskiej polega na tym, aby położyć kres wojnie, aby doprowadzić do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Zgłoszone przez delegację polską propozycje w pełni odpowiadają temu wymogowi, albowiem dają cały program działania, zmierzający do skutecznego rozwiązania najważniejszego zagadnienia — zagadnienia wojny i pokoju w Korei.

Wskutek niesłusznej decyzji Komisji Politycznej przy ustalaniu kolejności rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego, propozycje delegacji polskiej rozpatrzone zostaną później. Obecnie na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja Związku Radzieckiego, zgodnie z zadaniami tego punktu porządku dziennego, wnosi na rozpatrzenie Komisji Politycznej swe propozycje i wyraża przekonanie, iż spotkają się one z należytym poparciem ze strony wszystkich delegacji, które zdecydowały pragną zjednoczenia i odbudowy Korei.

PROJEKT REZOLUCJI ZSRR

Nasz projekt rezolucji głosi:

„Zgromadzenie Ogólne, po rozpatrzeniu sprawozdania komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, uważa za konieczne:

1) powołać komisję dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie w Korei,

2) polecić wspomnianej komisji niezwłoczne podjęcie kroków w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei, przez samych Koreańczyków, pod nadzorem wymienionej wyżej komisji“.

Na całym świecie — intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w obronie pokoju

Przygotowania do Kongresu Narodów w obronie pokoju, który rozpocznie obrady 12 grudnia br. w Wiedniu, nabierają coraz szerszego rozmachu na terenie całej Francji. W ramach przygotowań do Kongresu odbędzie się wkrótce krajowa konferencja chłopów. W wielu departamentach rozpoczęły się wybory delegatów na tę konferencję, która cieszy się poparciem szerokich warstw chłopskich.

W pracach przygotowawczych do Kongresu Narodów w obronie pokoju biorą coraz liczniej udział działacze społeczni i polityczni.

Światowej sławy malarze Picasso i Matisse przeszli do czasopisma „Lettres Francaises“ list, w którym piszą m. in.:

„Drodzy przyjaciele, którzy pracujecie dla pokoju. Jesteśmy szczęśliwi, że ludzie wszystkich poglądów zbiorą się, aby swobodnie przedyskutować problemy dotyczące pokoju. Solidaryzujemy się z nimi, ponieważ pragniemy odprężyć w sytuacji międzynarodowej. Uważamy, że wszystkie kwestie powinny być rozstrzygane drogą rokowań między państwami, a nie drogą przemocy. Jesteśmy przekonani, że wzajemne poszanowanie narodów i form rządzenia, jakie sobie obrały sprzyjać będzie sprawie pokoju. Jesteśmy przekonani, że dzięki zjednoczonym wysiłkom wszystkich ludzi dobrej woli ducha pokoju zwycięży ducha wojny“.

LONDYN. Z doniesień prasy wynika, że w Anglii rozwija się szeroka akcja przygotowawcza do Kongresu Narodów w obronie pokoju.

Wybrano już 17 delegatów na Kongres, wśród których znajdują się działacze związkowi, studenci, robotnicy i duchowni.

BERLIN. W całych Niemczech trwają intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w obronie pokoju. Na odbywających się konferencjach obrońców pokoju wybiera się delegatów i tworzy się komitety przygotowawcze.

W Monachium utworzono bawarski komitet przygotowawczy do Kongresu w Wiedniu. W skład komitetu weszli przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Komitet wezwał ludność Bawarii do wybierania delegatów na Kongres Narodów w obronie pokoju. Podobne komitety powstają również w innych miastach niemieckich.

BUKARESZT. Masy pracujące Rumunii przygotowują się intensywnie do Kongresu Narodów w obronie pokoju. W całym kraju odbywają się miejskie i obwodowe konferencje obrońców pokoju. Uczestnicy tych konferencji, dokonując wyboru delegatów na ogólnorumuński kongres obrońców pokoju oraz opracowują wytyczne dalszej swej pracy.

BRUKSELA. W Belgii wzmaga się przygotowania do Kongresu Narodów w obronie pokoju. Szczególną aktywność przejawiają górnicy belgijscy. W kopalniach i osiedlach górniczych odbywają się masowe zebrańia i wiece poświęcone Kongresowi w Wiedniu. Górnicy belgijscy gorąco aprobują uchwałę w sprawie zwołania Kongresu.

Radzieccy budowniczo Pałacu Kultury i Nauki mówią o postępach budowy giganta i o własnej pracy

Zwiedzamy budowę w towarzystwie jednego z jej kierowników inż. Baskakowa. Dochodzi godzina 12-ta. Za chwilę rozpocznie się przerwa. Nie chcemy radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki przeszkadzać w pracy. Spiesz się, stają się przecież budować jak najszybciej. Toteż, aby porozmawiać z nimi wykorzystamy przerwę.

Stoimy na betonowej płycie fundamentowej. Nad nami potężne ramiona dźwigów. Na środkowej części płyty widać gmatwaninę stalowych żebrowań, pierwsi zwisają przyszłej wielkości 200-metrowego gmachu.

Jeszcze w tym roku zmontujemy 10 pięter stalowej konstrukcji — objaśnia inż. Baskakow — ich waga wyniesie 3000 ton. W roku

Pałac Kultury i Nauki, choć jeszcze przed pół rokiem niezany był nawet z nazwy mieszkańcom stolicy, wsiół już mocno w sylwetkę Warszawy. Warszawianie oglądają jego strzelisty masyw na rysunkach i fotografiach modeli, na plakatach i w gazetach. Ba, stał się on nawet dziełem cukierskiego kunsztu — w jednej z kawiarni przy ul. Marszałkowskiej można oglądać jego „słodki” model. Warszawianie przypatrują się również z wielką ciekawością samemu placowi budowy. Przez cały dzień grupki ludzi stoją przy balustradzie pomostu obok dworca PKS. Pomost ten ustawili specjalnie radzieccy budowniczowie, aby umożliwić wszystkim obejrzeć budowę. A jest co oglądać!

Przecież jeszcze niedawno leżały tu zwalony gruzów poprzecinane ulicami Wielką, Sienną, Złotą i Chmielną. Trudno więc uwierzyć, że tak szybko powstał wielki plac budowy. Oczywiście nadszły do nas pałeczki elektrycznych światła i tlenowych palników. Ta budowa przyjaźni stała się jeszcze jednym przykładem, typowym dla „warszawskiego zagłębia”, dla socja listycznego budownictwa, którego współtwórcą jest nowy człowiek i jego dzieło — nowoczesna maszyna.

uśmiechem komsomołki Taja — nie chce się tym chwalić, ale do niedawna była jedyną w Związku Radzieckim kobietą-spawaczem na wieżowcach. Pracowała przy budowie Hotelu Wszeczziążkowego w Moskwie. Było to dla mnie wielkie wyróżnienie, chociażby dlatego, że pracę przy spawaniu elektrycznym rozpoczęłam dopiero przed trzema laty.

Lubaszyna była spawaczką już przed wojną.

— Od normalnej pracy oderwał mnie hitlerowski najazd — mówi. — Poszłam wraz z mężem do wojska. On zginął. Ja doszłam do Berlina jako starszy lejtnant. Brałam udział w walkach o Pragę i Warszawę. Widziałam tu wtedy ruiny takie jak i u nas. Teraz jestem w Polsce od 4 miesięcy. Nadziwić się nie mogę postępowi jakie poczyniła odbudowa. W Warszawie po raz pierwszy spawać będę konstrukcje wysokościowca.

— Jesteśmy zadowoleni z pobytu w Polsce — mówi na pożegnanie Lubaszyna, — poznajemy bratni naród, uczymy się języka polskiego. Staliśmy się bezpośrednimi, czynnymi uczestnikami polsko - radzieckiej współpracy i przyjaźni.

...Warszawa przeżywała swój wielki dzień — wybory. Wiedział o tym 19-letni brygadysta murarski z da-

skiego. Będzie to więc pierwsze przesuwanie domów w Polsce, oparte na powszechnie stosowanym w Związku Radzieckim systemie, dzięki któ-

chanicznych podnośników do skrzydeł ze 120-ma ceglami każda, młotów pneumatycznych, maszyn do asfaltowania dróg, transporterów i sprężarek.

*

Przy budowie Pałacu Kultury i Nauki zatrudnionych jest obecnie 1500 robotników rozmaitych specjalności. Wszystkich cechuje entuzjazm socjalistycznej pracy, której owoce zbierać będzie nasza stolica i cała polska kultura.

Każda brigada, każdy robotnik zna swój plan, zna miesięczne, tygodniowe i dobowe zadania. Na codzień stosuje się system potokowy, zespolone metody pracy radzieckich stachanowców. Stachanowcami są tu wszyscy. Korzystając z półgodzinnej przerwy południowej rozmawiamy z niektórymi. Na początek ludzie montażu.

...Fiodor Alafierdow ma ogorzałą twarz o cerze oliwkowej. Warszawskie deszczowe niebo nie przypomina mu w niczym słonecznej Turkmenii i rodzinnego Aschabadu. 28-letni Alafierdow jest brygadystą montażu stalowej konstrukcji Pałacu Kultury i Nauki. Kieruje 17-osobowym zespołem, który współzawodniczy z brygadą Lina przy łączeniu 5 i 10-tonowych belek stalowego szkieletu. Do niedawna wszyscy spawali konstrukcje jednego z najwspanialszych gmachów Moskwy — 27-piętrowego wieżowca przy Placu Smoleńskim.

— Gdy powiedzieli nam w Mo-

skwie — opowiada nam Alafierdow — że nasza Ojczyzna ofiarowuje bratniej Polsce wysokościowce, od razu zgłosiłem się z gotowością przyjazdu do Warszawy. Czytałem w gazetach o wojennych zniszczeniach, jakie pozostawili w mieście i całym kraju faszysty. Własną pracą chciałem pomóc Warszawie w odbudowie. Bo przecież wszyscy jesteśmy ludźmi z jednej rodziny — z rodziny naródów miłujących pokój.

Przy montażu pracują również kobiety. Młodzieńca Taja Kłoczowska, moskwiżanka o wesołych czarnych oczach i 42-letnia Anna Lubaszyna, spawaczka z Leningradu.

— Może znieć mnie z kina, pokazywano moją pracę w kronice — rozpoczyna opowiadać z żartobliwym

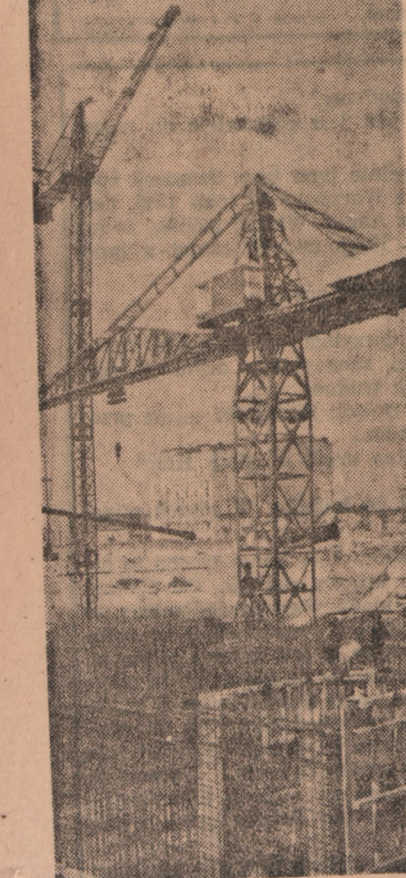


Na budowie panuje ożywiony ruch.

przyszłym zakończymy montaż całej 22 tys. ton konstrukcji. Z zakładów metalurgicznych w Dniepropietrowsku, nadchodzą części stalowego szkieletu. W bazie produkcyjnej w Jelonkach montuje się je w większe elementy, a następnie przesyła do właściwego montażu, na plac budowy.

W równie szybkim tempie budujemy inne, niższe skrzydła gmachu — ciągnie inż. Baskakow. — Mury Muzeum Przemysłu i Techniki wyciągnięte już zostały na wysokość parteru. Kończymy betonowanie fundamentów skrzydła przeznaczonego na część widowiskową, gdzie m. in. mieścić się będą dwie na 800 widzów przeznaczone sale teatralne i kinowe. W Pałacu Sportowym betonuje się m. in. basen pływacki 50x25 m, do którego skakać będzie można w przyszłości z 10-metrowej trampoliny. Również od strony ul. Świętokrzyskiej — w Pałacu Młodzieży prace fundamentowe są na ukończeniu, zaś wykopy pod fundamenty ogromnej sali koncertowej rozpoczniemy także w tym roku.

Z wyjaśnień inż. Baskakowa dowiadujemy się, że dwa nowoczesne 5-kondygnacyjne domy przy ul. Siennej, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie Pałacu zostaną w przyszłym roku prawdopodobnie przesunięte w kierunku ul. Marchlewskiego i wkomponowane w projektowany zespół Hotelu Miei-



Fragment prac fundamentowych przy skrzydłach giganta.

remu uregulowana została bez burzenia budynków, główna arteria Moskwy — ul. Gorkiego.

Rozmowa schodzi na zagadnienia mechanizacji. Mechanizacja jest przecież nerwem budowy. Kilkaset samochodów łączy Pałac z bazą w Jelonkach — fabryką zaopatrzenia. Przywożą beton, cegły, konstrukcje. O mechanizacji samej budowy dowodzi chociażby panorama dźwigów. Trudno je aż wyliczyć i spamiętać — dwa portalowe 12-tonowe, cztery UBK 10-tonowe obsługujące część wysokościowca, po dwa wieżowe przy każdym z 4-ch skrzydeł Pałacu. A oprócz tego niezliczone ilości mniejszych dźwigów, przenośnych, zainstalowanych na samochozach, stalińców-spychaczy zasypujących doły przy oporowych ścianach fundamentów, koparek, wywrotek, me-

Radzieccy bohaterowie pracy wzorem i przykładem dla budowniczych socjalizmu w Polsce



Grupa robotników radzieckich zatrudnionych przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Olbrzymi potencjał uczuć patriotycznych wyzwoliła z mas ludowych kampania wyborcza

Jednym z najbardziej aktywnych działaczy Frontu Narodowego na Wybrzeżu był w okresie przedwyborczym Stanisław Gabrył, który jako kandydat na posła z okręgu gdyńskiego odbył 44 spotkania ze swymi wyborcami. W spotkaniach tych wzięło udział ok. 25.600 osób ze wszystkich środowisk i warstw społecznych spośród ludności miejskiej i wiejskiej. Na zebraniach tych zabierało głos ok. 600 dyskutantów. Można więc powiedzieć, że Gabrył zdobył duże doświadczenie w tej nowej formie wiązania mas ludowych z przedstawicielami władzy ludowej, dlatego stawiamy pytanie:

— Jak oceniacie przebieg kampanii przedwyborczej?

— Spotkania ludności z kandydatami na posłów, organizowane przez Komitety Frontu Narodowego na wszystkich szczeblach — jak mogłem naocześnie się przekonać podczas zebrań i w osobistych rozmowach z wyborcami, które wynikały po każdym spotkaniu — spotkania te wyzwołyły potencjał uczuć patriotycznych, wiazały masy z władzą ludową w miastach i na wsi. Na spotkaniach tych manifestowano żarliwe umiłowanie Ojczyzny Ludowej, gorące i serdeczne przywiązanie do Budowniczego Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta. Spotkania cementowały jedność Frontu Narodowego, uczyły rozumieć istotę naszego ustroju, uczyły postępowych tradycji narodu polskiego, ustawiały masy w trafnej ocenie dokonywujących się u nas przemian i wspaniałych perspektyw na najbliższym etapie realizacji historycznych planów narodowych. Spotykaliśmy się na każdym zebraniu ze wzruszającymi przejawami rosnącej świadomości mas ludowych. Tak

np. na spotkaniu z załogą PGR Bączek w pow. kościerskim, robotnik rolny Waliński, serdecznie wzruszony, oświadczył:

— Dziękuję władzy ludowej, że dzieł mogę czuć się szczęśliwym jako ojciec dziesięciorga dzieci. Zawdzięczając troskliwość władzy ludowej, nie potrzebuję się wyłącznie troszczyć o los i byt moich dzieci. Pobudza mnie to do lepszej i wydajniejszej pracy, gdyż rozumiem, że działam na korzyść społeczeństwa, a więc pracuję także dla przyszłości moich dzieci.

Młodzieńki Sowiński w Szkoleniowym Ośrodku Spółdzielczym w Bolesławowie, który po raz pierwszy glosował do Sejmu, tak powiedział:

— Gorąco cieszę się, że mój brat może być oficerem W.P., a ja mogę uczuć się spokojnie, aby w przyszłości pomóc naszemu Państwu w jego wielkich i dumnych zamierzeniach. Szkoła uczy nas, całe młode pokolenie, nowego życia, uczy nas najpiękniejszych metod pracy i użyteczności zawodowej dla dobra całego narodu.

Czyż nie są także mocne słowa małorolnego Leona Brzeskiego ze wsi Linia w pow. wejherowskim, który imieniem chłopstwa oświadczył:

— Naszym dumnym zawołaniem w pracy na roli jest tak pracować pod przewodem klasy robotniczej, jak pracują najbardziej ofiarni synowie narodu polskiego w mieście — przodownicy pracy. Tego nas uczy nasz najukochańszy Prezydent Bierut. Za jego wskazaniem pogłębiać także będziemy spójnię wsi z miastem.

Jeszcze jeden przytoczę przykład. Oto ob. Kozuch, członek spółdzielni produkcyjnej w pow. kościerskim, powiedział:

— Nasza solidarność z programem Frontu Narodowego ma źródło w takich faktach, że przepędzeni zostaliśmy obszarnicy, że z pałaców różnych junkrów pruskich, wyszukiwaczy ludu, dzięki władzy ludowej promieniuje kultura, nauka i oświata dla nas, prostych chłopów. Wielu z nas z tych faktów zaczyna wyciągać właściwe wnioski: Musimy lepiej i mądrzej produkować, aby więcej dostarczyć żywności miastom, a w zamian otrzymamy więcej towarów przemysłowych i dóbr kulturalnych. Pogłębiać musimy sojusz robotniczo-chłopski i współpracę z inteligencją. To jest droga do jasnej przyszłości całego narodu!

— Co uważacie za największy sukces kampanii przedwyborczej?

— Ludzie zaczęli głośno mówić o sprawach społecznych. Masy nauczyły się szczerze stawiania bolączek i trudności, zaczynają śmiało korzystać z organów władzy ludowej, jakimi są rady narodowe i organizacje masowe. Za pośrednictwem obwodowych komitetów Frontu Narodowego zaistniała trwała współpraca członków partii i stronnictw z masami bezpartyjnych. Pomnożyły się ogromne wartości, które służyć będą dalszemu pogłębieniu zasad współżycia społecznego pod przewodem klasy robotniczej w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski i poszerzającą się aktywność inteligencji i rzemiosła.

W okresie kampanii przedwyborczej podciągnięto rezerwy inteligencji i rzemiosła do poziomu prawdziwego towarzyszenia klasie robotniczej w marszu do socjalizmu. Wszystkie warstwy społeczne stanęły u boku klasy robotniczej na wielkim szlaku nowych historycznych zwycięstw naszego narodu. (w)

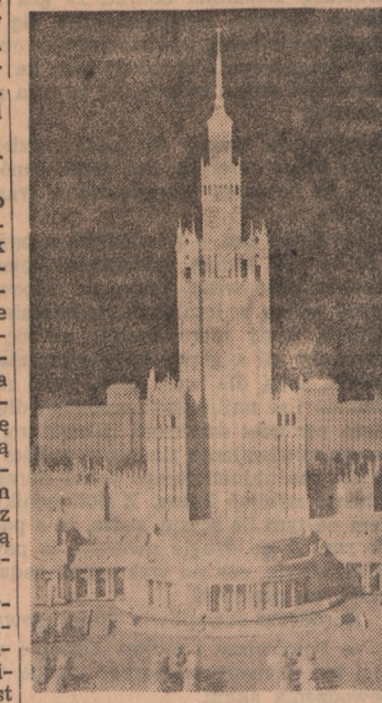
kiego Swierdłowska Włodzimierz Dołgopółow. Dla Warszawy, dla wielkiego święta narodu polskiego ułożył ze swym 8-osobowym zespołem wiele metrów sześć. muru ponad plan. Dlaczego podjął to zobowiązanie? — pytamy. — Odpowiada krótko:

— Chciałem wam po prostu pomóc.

...Tacy są radzieccy ludzie, prości, szczerzy, zawsze skorzy do niesienia bratniej pomocy przyjaznemu narodowi. Przyjechało ich do Warszawy wielu — inżynierów, techników, robotników — dla wspólnej pracy, dla wspólnej przyjaźni.

Dzięki nim wszystkim już za trzy lata wspaniały dar Związku Radzieckiego przekazany zostanie Warszawie.

A. Ch.



Model wysokościowej partii Pałacu Kultury i Nauki widziany od strony Al. Marchlewskiego. (Arch. — IKP)

Zalogi robotnicze w całym kraju zaciągają warty produkcyjne dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej

Przed 35 rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej szereg załóg robotniczych zaciągają warty produkcyjne. Wzmożoną wydajnością pracy załogi te pragną uczcić rocznicę Rewolucji, która otworzyła przed ludzkością nową epokę rozwoju, pragną uczcić rocznicę zapoczątkowania budowy pierwszego państwa socjalistycznego, którego obecna potęga i wspaniały rozkwit zostały tak jasno oświetlone na historycznym XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Intensywne przygotowania do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W organizacjach terenowych TPP-R trwają intensywne przygotowania do obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Obok aktywistów TPP-R do prac przygotowawczych włączają się również członkowie organizacji społecznych i młodzież.

Bogaty program obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowuje w Krakowie Biuro Kultury i Szkolnictwa Kół TPP-R oraz wszystkie organizacje masowe. M. in. w świetlicach i klubach TPP-R zorganizowanych będzie przeszło 500 imprez artystycznych, w czasie których wystąpi 212 amatorskich zespołów tanecznych, muzycznych i chórów.

Koło TPP-R przy stoczni szczecińskiej, liczące przeszło 800 członków przygotowuje cykl odczytów na temat rozwoju techniki radzieckiej i ruchu racjonalizatorskiego, zaś aktywistki zakładowego koła Ligi Kobiet wygłoszą w listopadzie szereg pogadanek na temat organizacji kobiecych i pracy kobiet w ZSRR.

W stoczni zorganizowana zostanie także wystawa książek i prasy radzieckiej.

Zgon Benedykta Hertza

Zmarł w Podkowie Leśnej w nocy z 30 na 31 października wybitny bajkopisarz i satyryk Benedykt Hertz. Benedykt Hertz urodził się w Warszawie w r. 1872. Był synem powstańca 1863 roku, skazanego na kłębienie zesłania na Sybir.

W twórczości swej, która nawiązuje do świetnej tradycji bajkopisarstwa polskiego, zmarły pisarz zajmuje od początku postawę szerszego patrioty i demokraty. Już w r. 1902 w bajce pt. „Wiec ptasi” demaskuje burżuazyjne hasła zgody narodowej. W okresie międzywojennym staje na pozycjach walki z reakcją i faszyzmem.

Po wyzwoleniu kraju Benedykt Hertz, mając wówczas lat 73, podejmuje intensywną pracę twórczą. Pisał bajki i wiersze satyryczne, fraszki, wiersze dla dzieci.

Na bogaty dorobek twórcy zmarłego pisarza składa się obok ogromnej ilości utworów — szereg utworów dramatycznych, około 80 słuchowisk radiowych, artykuły publicystyczne.

W uznaniu za zasługi na polu literatury Benedykt Hertz odznaczony został ostatnio Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

ZOBOWIĄZANIA KOLEJARZY BYDGOSKICH

BYDGOSZCZ. Załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, która przed terminem wykonała zobowiązania podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego nowymi sukcesami produkcyjnymi pragnie powitać zbliżającą się 35 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Do komisji współzawodnictwa nieprzerwanie napływają liczne meldunki o podjęciu przez robotników poszczególnych działów nowych, wartościowych zobowiązań produkcyjnych. „My robotnicy działu odlewni — brzmi meldunek załogi, którą kieruje wybrany na zastępcę posła do Sejmu formiarni Bolesław Jędrzejewski — postanawiamy uczcić 35 rocznicę Rewolucji Październikowej wzmożoną pracą dla Ojczyzny”.

Załoga odlewni postanowiła wykonać w listopadzie dodatkowo 318 odlewów, odlać 100 panewek do parowozów i zrealizować do dn. 16 listopada br. swoje roczne zadania produkcyjne. Podobne zobowiązanie podjęła załoga działu budowy rozjazdów kolejowych, postanawiając wykonać do dnia 30 listopada swój roczny plan produkcyjny i dać do końca br. 650 ton dodatkowej produkcji.

Setki robotników 9 podstawowych działów produkcyjnych podjęło już ponad sto zespołowych i indywidualnych zobowiązań, dzięki którym załoga znacznie przyspieszy naprawę wagonów i parowozów.

W uchwale, jaką podjęli na masowej oddziałowej robotnicy parowozowni, czytamy m. in.: „W przededniu 35 rocznicy Rewolucji Październikowej, dzięki której naród nasz dwa razy odzyskał wolność, postanawiamy zwiększyć nasze wysiłki i przyspieszyć w listopadzie o 314 roboczogodzin naprawę powierzchni nam taboru kolejowego. Wzmożoną pracą chcemy raz jeszcze zadokumentować naszą zwartość w jednolitym Froncie Narodowym, nasz udział w walce o pokój i socjalizm”.

GRUDZIĄDZ. Robotnicy wszystkich działów produkcyjnych Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego wykonali z nadwyżką swoje zobowiązania, podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Wyteżona praca załogi w tygodniach poprzedzających wybory przyniosła rezultaty. Zakłady przekroczyły prawie o 10 proc. swoje zadania produkcyjne za październik.

Obecnie załoga dąży nie tylko do utrzymania dotychczasowego poziomu wydajności pracy, ale postanowiła w oparciu o bogate doświadczenia zdobyte w czynnie wyborczych jeszcze bardziej podnieść produkcję. Witając zbliżającą się 35 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, pracownicy wszystkich działów produkcyjnych Grudziądzkich ZPG pod-

jęli wartościowe zobowiązania i przystąpili masowo do pełnienia wart produkcyjnych.

„Podejmujemy zobowiązania — głoszą meldunki robotników — by rosła i rozwijała się Ojczyzna, by potęgowały siły pokoju, którym przewodzą Wielki Związek Radziecki”.

Zaciągając wartę produkcyjną obsługa taśmy Nr 1 pod kierownictwem brigadzistki Małgorzaty Smałgalskiej postanowiła wykonywać do dnia 20 listopada 50 par obuwia sportowego ponad swój dzienny plan.

W oddziale szwalni pierwsza stanęła na warcie Brygada Produkcyjna młodzieży im. Joliot-Curie, zobowiązując się wykonywać w tym samym okresie dodatkowo 20 par cholewek w ciągu każdego dnia. Za przykładem tej brygady poszło wielu robotników. Tak np. przodująca robotnica działu Krystyna Błażewicz postanowiła wykonać do końca listopada 2 tys. par cholewek ponad plan.

Ogrzewanie budynków posiadających centralne ogrzewanie

Centralny Zarząd Gospodarki Materialnej, Zarząd do Spraw Paliw stwierdził, że pomimo panującej obecnej łagodnej temperatury zewnętrznej, budynki posiadające centralne ogrzewanie są nadmiernie i niecelowo przegrzewane.

W związku z powyższym Zarząd do Spraw Paliw:

- 1) zwraca uwagę na niecelowość palenia w tych dniach, kiedy temperatura zewnętrzna dnia poprzedniego o godzinie 21-ej jest w pobliżu plus 10 C lub wyższa,
- 2) wzywa do oszczędnego palenia w dniach kiedy warunki ciepłe na to pozwalają,
- 3) zaleca wydanie przez komórki odpowiedzialne za ogrzewanie w zakładach przemysłowych, gmachach urzędów i administracji domów nacyonalistycznych zarządzeń porządkowych, zmierzających do nie przegrzewania hal fabrycznych, biur i pomieszczeń mieszkalnych w dniach, kiedy na to pozwalają warunki atmosferyczne oraz zaniechania palenia w warunkach podanych w pkt. 1.,
- 4) zwraca się do Rad Zakładowych i komitetów blokowych o rozroczenie nadzoru społecznego nad gospodarką paliwami stałymi (węgiem i koksami) w celu oszczędniejszego ich zużycia.

Przestrzeżenie powyższe pozwoli na celowe i lepsze wykorzystanie węgla i koksu przeznaczonych do centralnego ogrzewania w zakładach przemysłowych, urzędach i budynkach mieszkalnych w okresie mroźów.

Powódź w Indiach

Agencja TASS donosi z Delhi, że hinduska prowincja Assam została nawiedzona olbrzymią powodzią. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Woda zalała pola uprawne na przestrzeni przeszło tysiąca mil kwadratowych.



UCHWAŁA KOMISJI GKFF W SPRAWIE ZAJŚĆ NA MECZU LIGOWYM UNIA CHORZÓW — KOLEJARZ W-WA

Specjalna komisja GKFF wyłoniona w celu zbadaania karygodnych zajęć podczas zawodów piłki nożnej w Chorzwie 19.X. 52 r. między Unią (Chorzów) i Kolejarzem (Warszawa) po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń stwierdziła m. in. co następuje:

Wypadki na boisku Unii, a w szczególności wkrótce chuliganów na boisko podczas gry jest rezultatem złej sytuacji wewnętrznej w terenowym kole sportowym Unii (Chorzów). Kolo to do niedawna nie związane z żadnym odpowiednim zakładem pracy, było siedziskiem szowinizmu i obcych ludowemu sportowi elementów, które wszelkimi sposobami włącznie z prowokowaniem chuligańskich wystryków starały się szkodzić rozwojowi kola.

Mało aktywna postawa zawodników Unii i trenera Peterka przy likwidowaniu zajęć potwierdza również fakt słabej pracy wychowawczej w kole. Podobnie praca wychowawcza w Zrzeszeniu Sportowym Kolejarz nie daje jeszcze odpowiednich rezultatów, czego dowodem jest szereg sformułowań niezgodnych z prawdą, zawartych w proteście ZKS Kolejarz (Warszawa).

Stwierdzono również, że sędziowie zawodów nie stanęli na wysokości zadania i popełnili szereg błędów, a sędzia główny Wende podał w protokole niezgodny ze stanem faktycznym przebieg wypadków na boisku.

Po szczegółowym zbadaniu wypadków komisja postanowiła m. in. co następuje:

- 1) polecił Radzie Głównej ZS Unia przeprowadzenie szczegółowej i wnikliwej analizy sytuacji wewnątrz terenowego kola sportowego ZS Unia w Chorzwie i wyłączenie odpowiednich wniosków;
- 2) polecił na okres jednego roku funkcję kapitana drużyny Unii (Chorzów) zastąpić mistrza sportu Ciesliaka;
- 3) udzielił nagany wszystkim zawodnikom drużyny ligowej Unii (Chorzów), którzy 19.X. br. brali udział w meczu z Kolejarzem (Warszawa) z wyjątkiem mistrza sportu Cebuli;
- 4) udzielił pochwały mistrzowi sportu Cebuli za szczególną opiekę i ochronę jakich w czasie zajęć udzielił zawodnikom i trenerowi Kolejarza;
- 5) zawodnika Unii Z. Pięć zdyskwalifikował na 7 spotkań o mistrzostwo i Ligi względnie Pucharu Polski na sześciu centralnym, począwszy od 31.X. br.;
- 6) zawodnika Kolejarza Serafina zdyskwalifikował na 1 rok począwszy od 31.X. br.;
- 7) sędzię klasy państwowej E. Wende przeliczył do I klasy sędziowskiej i udzielił mu nagany, jak również udzielił nagany sędziemu A. Hanusiakowi i A. Kamińskiemu, a sędziemu I klasy Z. Baldysa pozbawił wszelkich funkcji w organach komitetów k. f. w odniesieniu do piłki nożnej;
- 8) wobec nie stwierdzenia naruszenia przepisów gry, zawody zweryfikował zgodnie z wynikiem uzyskanym na boisku, tj. 3:3.

O „PUCHAR POLSKI”

W dniu wczorajszym rozegrane zostały trzy spotkania piłkarskie o „Puchar Polski”. Do największych niespodzianek zaliczyć trzeba porażkę beniaminka i Ligi Gwardii Warszawa, która uległa OWKS Wrocław 0:1 (0:0).

CWKS Ib dopiero po dogrywce zwyciężył Stal Lipiny 2:1 (1:1), a Lotnik Warszawa wygrał z Gwardią Poznań 3:1 *

Jak się dowiadujemy Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKFF zweryfikowało wyniki meczu OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz zgodnie ze stanem, jaki uzyskano na boisku (4:1), w związku z czym drużyna OWKS zakwalifikowała się do następnej rundy rozgrywek pucharowych. Dziś o godz. 11 na Stadionie Leśnym Kolejarza Bydgoszcz przy ul. Północnej piłkarze OWKS walczyć będą o „Puchar Polski” z II-ligową drużyną Włókniarza Chelmek.

MISTRZOSTWA SZACHOWE NIE WYŁONIŁY MISTRZA POLSKI

W sobotę, 1 listopada br. zakończone zostały w Katowicach szachowe mistrzostwa Polski. Mistrzostwa nie wyłoniły jednak zwycięzcy, bowiem w ostatniej rundzie turnieju Makarczyk wygrał z Grynfeltem, a Śliwa pokonał Szukiszę. W ten sposób obaj dotychczasowi przodownicy turnieju mają równą ilość punktów — po 16 i o tytule mistrzowskim zader-

duje dopiero dodatkowe spotkanie tych zawodników. Termin spotkania wyznaczy Sekcja Szachów GKFF.

Trzecie i czwarte miejsce podzielił Szapel i Szymański, zdobywając po 14 pkt. W ostatniej rundzie mistrzostw Szapel wygrał z Gadalińskim, a Szymański zremisował z Błaszczakiem.

Pozostałe wyniki sobotnich spotkań: Regedziński pokonał Witkowski, Tarnowski wygrał z Platerem, Pytlakowski zremisował z Ciejką, Litmanowicz przegrał z Sowińskim.

Kończąc punktacja mistrzostw: 1-2) Makarczyk i Śliwa — po 16 pkt., 3-4) Szapel i Szymański — po 14, Balcarek, Ciejka, Pytlakowski, Regedziński — po 12,5 pkt., Gadaliński — 12 pkt., Plater — 11,5 pkt., Grynfeld — 11 pkt., Tarnowski — 10,5 pkt., Błaszczak i Gawlikowski — po 10 pkt., Litmanowicz — 9,5 pkt., Woźniak — 9 pkt., Szukiszta — 8 pkt., Kwilecki i Sowiński — po 7,5 pkt., Dworzyński — 5,5 pkt., Bolesławski — 5 pkt., Witkowski — 4 pkt.

II LIGA NA RINGU

Miłośnikom boksu przypominamy, iż dziś o godz. 19 w hali sportowej przy ul. Dworknickiej w Bydgoszczy rozegrany zostanie interesujący mecz pięściarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy OWKS Bydgoszcz i Ogniwo Bielsko. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

DWA ZWYCIĘSTWA

PING-PONGISTY UNII (Kruszw.)

W dniu wczorajszym ping-pongiści Unii Kruszwica rozegrali w Bydgoszczy dwa mecze o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, zwyciężając kolejno OWKS Bydgoszcz 3:3 oraz Gwardię Bydgoszcz 7:4. W spotkaniu z OWKS-em punkty dał Unii Kruszwica zdobył: Klaus i Flutak po 3 oraz Szudzińskich 2, a w meczu z Gwardią: Klaus 3, Szudzińskich 2 oraz Flutak i Wiśniowiecki po 1, natomiast dla Gwardii Ciemniewski, Ochociński, Weigt, oraz debel Ciemniewski — Ochociński.

DZIS WIELKI TRÓJMECZ ŻUŻLOWCÓW

Dziś o godz. 13 na torze żużlowym Stadionu Letniego Gwardii Bydgoszcz przy ul. Sportowej odbędzie się wielki trójmecz motocyklowy przy udziale najlepszych zawodników Ogniwa Łódź, Górnika Rybnik i Gwardii Bydgoszcz. Na starcie ujrzymy zawodników mistrza Polski — Szwendrowskiego, Pruchniaka, Pupera, Salawę, Dylaga i Stawieckiego z Ogniwa Łódź, Dziurę, Maję, Paluchę, Wleczorkę, Philippa i Andrzejewskiego z Górnika Rybnik oraz z Gwardii Bydgoszcz: Bonina, Raniszewskiego, Nazimka, Kurka, Malinowskiego i Jezowskiego.

Program trójmeczowy przewiduje 12 biegów. W każdym z nich spotka się po dwóch zawodników z dwóch drużyn, biorących udział w trójmeczu. Punktacja biegów 3, 2, 1, 0. Z uwagi na start zawodników z dzisiejszego trójmecz niezapewnić należy będzie do najbardziej atrakcyjnych, oglądanych w tegorocznym sezonie motorowym.

Wszystkim uczestnikom naszego kolejnego konkursu sportowego przypominamy, iż ostatnie kuponu przyjmujemy jeszcze dziś do godz. 13 w Redakcji IKP, Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20 oraz przy wejściu na stadion do momentu rozpoczęcia trójmecz. Regulamin obecnego konkursu podaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Dziś nadmieniamy tylko, iż dla zwycięzców przeznaczymy nagrody książkowe.

2. XI. 52. Bydgoszcz g. 13.00
KONKURS SPORTOWY IKP
Nr 29

TRÓJMECZ ŻUŻLOWY
GWARDIA — OGNIWO —
GÓRNIK

1) pkt. . . .
2) pkt. . . .
3) pkt. . . .

Najlepszy czas dnia
Imię
Nazwisko
Adres

JERZY SHELIGA

AKCJA HEL

46

— Rozumiem, doskonale rozumiem. Zadovolyony jestem, że gramy w otwarte karty.

Chociaż w przyszłości nie będzie niespodzianek. Może razi pana to, co mówię, choć jednak być szczerzy. Jeśli w sprawach finansowych nie będzie między nami nieporozumień i jeśli zagwarantuje mi pan przerzut po wykonaniu zadania, to pewnie jestem, że nasza współpraca przebiegać będzie harmonijnie!

Horodecki śledził go uważnie. Właściwie ma rację. Jasno stawia sprawę...

— Ma pan zupełną słuszność — powiedział, gdy tamten skończył — i zapewniam pana, że zrobię wszystko, abyśmy żyli w zgodzie! Szczegóły omówimy przy następnym spotkaniu!

Szczurek widocznie uznał tę odpowiedź za wystarczającą, bo wstał, przeprosił Horodeckiego i wyszedł z pokoju. Wrócił po kilku minutach. Na stole postawił butelkę bułgarskiego wina i dwa wysokie, kryształowe kieliszki.

— Proszę wybaczyć, że tak skromnie — zaczął się usprawiedliwiać — ale domyśla się pan chyba, że nie jestem w swoim mieszkaniu...

Napełnił winem kieliszki. Jeden z nich unosił w górę.

— Za powodzenie naszej sprawy!

Wypili. Wino nie smakowało Horodeckiemu. Spojrzał na zegarek.

— Czy nie krepujemy gospodarzy?
— O, nie! Dzisiaj pokój ten jest całkowicie do naszej dyspozycji!

Rozmowa przeszła na zupełnie inne tory. Szczurek opowiadał o tym, jak wyglądała Warszawa w roku 1945, bezpośrednio po jego powrocie z Anglii. Widząc jednak, że nie wzbudza to zainteresowania Kucharskiego zaczął z innej beczki:

— Czy znał pan pułkownika Bończę?

— Nie.

— Przyznam się, że nie darzyłem go sympatią. Stary ramol, typowy przedstawiciel sanacyjnego drylu. Z nim było trudno pracować, bardzo trudno...

— No, tak... — powiedział powoli Horodecki — ale przecież miał już pewne osiągnięcia...

— Iiii... gruba przesada! Pan myśli o „akcji Hel”?

— Tak...

Szczurek ponownie sięgnął po butelkę. W oczach migotały mu ironiczne ogniki.

— Gruba przesada! — powtórzył — Znam trochę tę historię i wygląda ona inaczej, niż wy sądzicie. Od Bończę domagano się stałe rewelacji, kiedy więc powiadomiono go o pracach tego profesora, sprawę tę rozdmuchał do ostatnich granic. Ja nie przecze, że to jest sprawa poważna, bardzo nawet poważna i wcale się nie dziwię temu, że przywiązanie do niej tak wielką wagę. Chodzi tylko o to, że trochę za wcześnie poczęto ją rozdmuchiwać. Jak mi wiadomo cała ta historia jest jeszcze w stadium doświadczalnym i dużo wody upłynęło, zanim dojrzało. Wprawdzie ostatnio, już po aresztowaniu Bończę, ruszyło to wszystko nieco energiczniej z miejsca, no, ale Bończę przeholował, zdrowo przeholował...

Twarz Horodeckiego była idealnie spokojna, gdy warknął:

— Czyli inaczej mówiąc wprowadził nas w błąd!

Szczurek słuchał z uwagą, od czasu do czasu pytał o jakiś drobny szczegół. Rozumiał dobrze, że gra toczy się o bardzo poważną stawkę. Kucharski mu się spodobał. Chociaż nie gładzi o ojczyźnie i patriotycznym obowiązku, ale jest szczerzy i bezpośredni. Widać od razu, że przeszedł dobre przeszkolenie! Jasne zresztą, że ta cała eskapada opłaci mu się w sowiecie!

Konferencja trwała do godziny dziesiątej. Rozmawiali, jak dwaj ludzie interesu. Bez zenady mówili o pieniądzach. Nie silił się na to, by patriotycznymi frazesami zasłaniać własne apetyty.

— Widzi pan — powiedział w pewnym momencie Szczurek — nie jestem człowiekiem pierwszej młodości, przeszedłem dość wiele, jak panu zapewne wiadomo służyłem przed wojną w lotnictwie, w okresie wojny byłem oficerem RAF-u, wody nierzalaliśmy się do uszu. Dawno wywietrzyły mi z głowy bogo-ojczyźniane zadymki. Wiem, że robota, jaką da was robie, grozi mi ustawicznie aresztowaniem i w najlepszym wypadku długoterminowym więzieniem, nie więc dziwnego, iż uważam, że mam prawo do pewnego ekwiwalentu finansowego. Sam pan przecież rozumie, że nie ma najmniejszego sensu narażać się po to, aby komu innemu nabijać kabzę. Z pułkownikiem Bończę stale miałem na tym tle scysłe, sądzę, że z panem nie będę ich miał. To raz. A po drugie uważam, iż powinienem wręczyć do waszkiego się, czy po wykonaniu zadania i ja również mogę liczyć na przerzut?

Horodecki skwapliwie skinał głową.

— Pomówimy i o tym. Obecnie mogę panu powiedzieć, że i ten moment wzięto pod uwagę. Oczywiście w wypadku powodzenia akcji!

Szczurek chytrze zmrużył oczy:

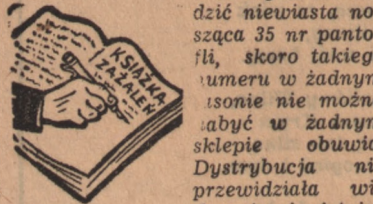
— Inaczej nie?

— No... Tego nie powiedziałem. Sam pan jednak rozumie...

LISTOPAD 2
WIEDZIELA
DZIS:
 Dzień Zaduszy
JUTRO:
 Huberta

Toi cwo z Bydgoszczy

Gdzie małe pantofle?



W czym ma chodzić niewiasta nosząca 35 nr pantofli, skoro takiego numeru w żadnym sklepie obuwia. Dystrybucja nie przewidziła wiadomo, że istnieje w Bydgoszczy także i małe nogi. Jest tyle ładnych póżbucików na niskich obcasach, wiele estetycznych pantofli na stępku, wszystkie one jednak posiadają numerację począwszy od 37 numeru wzwyż. Dobrze by było, aby i do Bydgoszczy przybył transport obuwia o niskiej numeracji. (t)

Najmłodszy przodownik

Dnia ubiegłego przed przedszkolem przy ul. Grodzkiej zaobserwaliśmy miłego chłopczyka, odprowadzanego przez swoją starszą siostrę. Miał „na oko” 3 lata i śpiewał wesołą piosenkę:
 „... czi w przedszkolu, domu, na ulicy, my do placu — mali psiodowntcy...
 Nic też dziwnego, że najmłodszego przodownika obdarzał serdecznym uśmiechem spotkanie przechodnie. (Zet-Pe)

Aktyw kobiecy czuwa nad szkoleniem nowych robotnic

Coraz więcej kobiet woj. bydgoskiego powiększa szeregi Ligi Kobiet. Koła LK zrzeszają w naszym województwie ok. 135.600 członkiń. W samej tylko Bydgoszczy w rb. wstąpiło do Ligi Kobiet ponad 2 tys. nowych członkiń.

Do najlepiej pracujących kół należą LK przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Dzięki pracy uświadamiającej mieszcowskiej rady kobiet i aktywów LK, 76 procent załogi kobiecej bierze udział w współzawodnictwie pracy. Rada kobiet i członkinie koła Ligi Kobiet w tych zakładach szczególnie troskliwą opieką otaczają robotnice, które rozpoczynają pracę zawodową. Aktyw kobiecy czuwa nad przeszkoleniem nowych robotnic.

Ostatnio w zakładach przy pomocy aktywów LK zorganizowano dla robotnic kursy ślusarskie, obsługi wiertarek, spawania i szlifowania. Po przeszkoleniu robotnice znacznie podniosły wydajność swej pracy, osiągając wyższe zarobki.

Cześć pamięci zmarłych bohaterów

Małe Bydgoszcz ma około 20 cmentarzy. Najstarsze cmentarstwo wykryto kilka lat przed wojną w pobliżu Szpitala Wojewódzkiego.

Był to kopcisk mogiły, w którym znalezione urny o pochodzeniu lużyckim, zawierające proch Śłowian, którzy żyli na tym terenie na parę set lat przed naszą erą. Z późniejszych cmentarzy nie pozostał żaden ślad.

Spacerując alejami Cmentarza Starofarnego, które pokryła opadłymi liśćmi jesienią, dostrzeżemy mogli wielu wybitnych obywateli. Spoczywa tu Teofil Magdziński — emisariusz Rządu Narodowego w roku 1863 oraz Maksymilian Piotrowski, znany artysta-malarz.

Mogli żołnierskich jakże wiele na bydgoskich cmentarzach! Z czasów pierwszej wojny światowej,

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50
 gr 4 cm E-III-10794

Transport nie może zawieść!

Doświadczenia z lat ubiegłych wykazały, że wskutek nienależytego przygotowania pojazdów samochodowych do okresu zimowego, powstały liczne zaburzenia w transporcie samochodowym, powodując niewykonanie postawionych przed nim zadań. Doraźne kontrole wykazały, że główną przyczyną nienależytego przygotowania taboru do eksploatacji w okresie zimowym była niezachowanie obowiązujących wszystkich kierowców instrukcji, jak i niezastosowanie się do przepisów w niej zawartych.

Świadczy to wyraźnie o braku zainteresowania przygotowaniem taboru do zimy ze strony kierownictwa jednostek transportu, o braku nadzoru ze strony władz nadrzędnych.

Mając na względzie konieczność pełnej realizacji planów przewozowych na wykonanie których nie powinny wpłynąć niesprzyjające warunki nadchodzącego okresu zimowego — także w Bydgoszczy odbyła się zwołana przez

Załoga stoczni finiszuje

TORUŃ. (x) Stocznia Rzędna w Toruniu wykonała do 15 października plan roczny pod względem wartości. Dla zadokumentowania swej zwartości we Froncie Narodowym toruńscy stoczniowcy zobowiązali się wykonać do dnia 25 listopada plan roczny pod względem ilości roboczogodzin oraz plan asortymentowy.

Załoga Toruńskiej Stoczni wezwała pozostałe stocznie rzeczne w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań.

Wydz. Komunikacji Prez. WRN narada kierowników jednostek transportu. Na naradzie omówiono zasady i sposoby wykonania postanowień instrukcji, zasady stosowania paliwa, olejów i smarów w okresie zimowym.

W toku dyskusji okazało się, że przedsiębiorstwa: PKS, ZBM, BPZB i łączność już w 80 proc. przygotowały sprzęt i kierowców do okresu

Zmobilizował ich program wyborczy Frontu Narodowego

Studenci budują własne boisko

(x) Do końca sierpnia br. odległym leżał plac przy ul. Sienkiewicza w Toruniu obok gmachów Wydziału Biologii i Nauki o Ziemi UMK. Tymczasem studenci uczęszczający na zajęcia wychowania fizycznego i sportowcy AZS-u odczuwali brak własnych boisk i placu do ćwiczeń.

Był to okres, kiedy młodzież żyła czynnym posłtowym, a robotnicy podejmowali już pierwsze zobowiązania dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Wtedy właśnie zrodziła się myśl wybudowania systemu gospodarstwa własnego boiska. Utworzono Społeczny Komitet, którego główną sprężyną jest kier. Wydziału Sprzętu i Urządzeń Sportowych Zarządu Środowiskowego Jan Sikora.

Z iscie młodzieńczym zapalem zabrano się do pracy. Studenci zapomnieli wiecne pióra i ołówki na lapanie i kilofy. Teren z dnia na dzień zmieniał wygląd.

Do 17 października poszczególne grupy akademickie przepracowały 4

tys. roboczogodzin. Drugie 4 tys. roboczogodzin dali studenci w ramach zajęć wychowania fizycznego. W dalszym ciągu tworzą się nowe grupy studenckie, które przyspieszają budowę boiska. Z pełnym uznaniem należy stwierdzić, że nie zabrakło tu nikogo z tych, którzy doceniają znaczenie rozwoju fizycznej. Spotykaliśmy tu często (raczej codziennie) starego „specja” od obiektów sportowych ob. Gumowskiego i młodszego jego pomocników Sikorę z AZS-u i Grodzkiego z ZMP. Na wycieczki z grupami studenckimi pracowali czołowi sportowcy Marta Pieniążek, Zenon Kozioł, instruktorzy Ośrodka WF i trenerzy AZS-u Kucza, Frymark, Szczyrak.

W chwili obecnej cały teren jest zniwelowany; przystąpiono do zwózki gruzu. Zakończenie prac hamują pewne trudności materiałowe jak doprowadzenie wody i zelektryfikowanie terenu. Mamy jednak nadzieję, że przy pomocy Prezydium MRN oraz Zarządu Głównego AZS, który zainteresował się pracami przy nowym obiekcie sportowym w Toruniu, trudności te zostaną usunięte i boisko na czas oddane zostanie do użytku publicznego.

Toruń otrzyma więc nowy obiekt sportowy o powierzchni 60 m długości i 30 m szerokości. W okresie letnim będzie służył on do gry w koszykówkę i siatkówkę (w razie potrzeby — również kort tenisowy), a w zimie zamieniony będzie na boisko do hokeja na lodzie. W latach następnych przewiduje się budowę trybuny.

III akademickie mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie odbędą się w Toruniu na lodowisku wybudowanym przez młodzież akademicką.

Korespondenci piszą:

USUNĄC KAMIENIE

Już dość długi okres czasu minął od chwili zakończenia prac przy Konarskiego w Bydgoszczy. Nie pomysłać o usunięciu leżących tam i tarasujących przejście kamieni. Czas najwyższy usunąć stertę kamieni, która nie tylko nie stanowi ozdoby ulicy, ale w nocy może się stać przyczyną wypadku.

(E. P.)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR	WYSTAWY
ZIEMI POMORSKIEJ BYDGOSZCZ Niedziela: Pociąg do Marsylii (godz. 19) Poniedziałek: Pociąg do Marsylii (godz. 19)	BYDGOSZCZ Pl. Zjednoczenia: Bydgoszcz wczoraj, dziś i jutro. Woj. Ośrodek Szkoleń Partynego: Wielkie budowle socjalizmu Polski Ludowej (codz. godz. 10-13 i 14-20) Biblioteka Miejska: Polska wczoraj, dziś i jutro (codz. godz. 10-12.30 i 16-19) Muzeum: Zbiory stałe (codziennie godz. 10-16, w środę godz. 12-19, w niedzielę godz. 10-14) INOWROCŁAW Teatr Miejski: „Oto Ameryka”. RADIO Niedziela, 2 listopada 14.10 Audycja dla wsl. 14.35 Mozart — Sonata C-dur, 14.55 Radiowa kronika tygodnia, 16.15 Antoni Dworzak — Husycka uwertura dramatyczna, 16.30 Opowiadanie Haliny Filutowicz pt. „Jak się skończyły kłopoty starego Stępienia”, 16.45 Gra skrzypiek Fritz Kreisler, 22.30 Lokalne wiadomości sportowe w opr. M. Dąchowskiego.
TORUŃ Niedziela: Zbiegowie (19) Poniedziałek: Zbiegowie (godz. 19)	KINA Niedziela BYDGOSZCZ Pomorzanie: Gdzieś w Europie (10). Błękitne miejsce (12). Spieniony nurt (14, 15, 16, 18, 20, 15). Polonia: Za cenę życia (11). Wyspa szczęścia (17 i 18, 15). Orzeł: Wędrowki czarodzieja (12). Przeklęta wyspa (15, 17, 19). Wolność: Zacięta narzeczona (10). Dusze czarnych (12). Ucieczka z niewoli (14, 16, 18 i 20). Gryf: Dom na pustkowi (11). Zasadzka (15, 17 i 19). Bałtyk: Dziewczyna z baletu (10 i 15). Kawaler Złotej Gwiazdy (15, 17, 19). Mir: Srebrne koleżki (17, 19). Rozmaitości: Program aktualności (godz. 16 — 23). Fotoplastikon: Ogród zoologiczny w Paryżu (godz. 14 — 23).
TORUŃ Wolność: Piomienie. Orzeł: Jego decyzja. Bałtyk: Ditta. Fotoplastikon: Podróż po Włoszech.	INOWROCŁAW Słońce: Bohaterowie pułkowi. Bałtyk: Mileżenie jest złotem.
BYDGOSZCZ Dyżur nocny (od godz. 22 — 8). Apteka nr 101 ul. Czerwonej Armii 14 (tel. 16-51). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31). Dyżur niedzielny Apteka nr 101 ul. Czerwonej Armii 14 (w godz. od 8 do 22). Pogotowie lekarsko-dentystów — Dział dyżur pólni U. Polak, ul. Chodkiewicza 2 (w godz. 10-12).	RADIO Niedziela, 2 listopada 14.10 Audycja dla wsl. 14.35 Mozart — Sonata C-dur, 14.55 Radiowa kronika tygodnia, 16.15 Antoni Dworzak — Husycka uwertura dramatyczna, 16.30 Opowiadanie Haliny Filutowicz pt. „Jak się skończyły kłopoty starego Stępienia”, 16.45 Gra skrzypiek Fritz Kreisler, 22.30 Lokalne wiadomości sportowe w opr. M. Dąchowskiego.

Mistrz klasy wojewódzkiej



W tegorocznych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy wojewódzkiej okręgu bydgoskiego zaszczytny tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Stali Nakło. Na zdjęciu stoją od lewej: Szymonek, Tomaszczyk, Boniek, Krzeszewski, Świniarski, Kuczkowski, Ocetkiewicz, Kubiak, Romański, Piszczola, Grochowski I, Grochowski II i Trzos.

2 godziny w cyrku

Po raz trzeci gościł Bydgoszcz w bieżącym roku artystów cyrkowych, tym razem Cyrcy nr 5. Mając więc możliwość porównania przedstawień, możemy stwierdzić, że cyrcy cyrkowi nie różniły się.

Pierwsza część przedstawienia jest siaba. Na uwagę zasługują: przyjemny, starzy pan — treser psieków W. Świątkowski oraz zespół Golińskich, popisujący się figurami jak na rowerach. Występy iluzjonistki Doris są również niezłe, lecz poszczególne „numery magiczne” artystka wykonuje tak szybko, że widz czasem nie wie, o co chodzi.

Lepiej zestawiono drugą część programu. Liczne oklaski zbiera kobieta-akrobata p. H. Hutnik, która pod dachem cyrku dokonuje karkołomnych wyczynów. Zastrzeżenie budżetowe jednak w namocle o tak niskim pułapie, jak w Cyrcy nr 5. Siatki ochronne nie umniejszają bynajmniej wartości ewolucji powietrznych artystów.

Doznał się Jaskiniakowie z karlem. Akrobacjom parterowym, posiadającym nawzę byskawicznych, przysłano się z napięciem i uznaniem. Sympatyczny jest też zespół zwierzęcy J. Truskowskiego, złożony z gołębi, papug, koguta, kotów, psa i szeszarów.

Na Wzgórzu Wolności czarna urna z marmuru zawiera proch stypiatu patriotów zamordowanych przez hitlerowców w Augustowie Pomorskim, obok spoczywają Żydzi ofiary dyskryminacji rasowej hitlerowców prowadzonej w ciągu długich 6 lat nocy okupacyjnej.

Na wszystkich krańcach miasta rozsiadane są groby ofiar wojny. Z nimi wiąże nas najserdeczniejsza pamięć, o tych, którzy waleczyli za naszą wolność.

Nie chcemy, ażeby kiedykolwiek przez nasz kraj przeszła znowa pożoga wojny. Pragniemy pokójku by pracą spokojną budować jaśniejsze jutro Polski — socjalizm. Cześć pamięci zmarłych patriotów!

REDAGUJE KOLEGIUM — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA SNIADKICH 16
 ODDZ W BYDGOSZCZY, CZERW ARMIJ 18/20. TEL. 33-41. 33-42 DRUKARNIA 1899

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50 za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz?-tamowy (za tekstem) W niedzielę i święta 50% drożej



STADION LEŚNY ZS KOLEJARZ
 Godz. 11. Mec. piłkarski o „Puchar Polski” pomiędzy Włókniarzem Chełmek a OWKS-em Bydg.

TOR ZUŁWÓWY LETNIEGO STADIONU ZS GWARDIA
 Godz. 18. Wielki trójmecz motocyklowy na żużlu z udziałem Centralnych Sekcji Żużlowych Gwardii Bydgoszcz, Górnika Rybnik i Ogniwa Łódź.

SALA SPORTOWA PRZY UL. DWORKIENSKIEGO
 Godz. 18. Mec. bokserski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy Ogniwnem Bielsko a OWKS-em Bydgoszcz.

KULTURA i SZTUKA

Jan Piechocki

Zycie literackie na Pomorzu

Na odbyty niedawno temu w Szczecinie Naradzie Pracowników Kultury i Sztuki silnie podkreślono postulat większego niż dotychczas zaktywizowania poszczególnych ziem i regionów polskich w dziedzinie artystycznej. Chodzi o to, aby w oparciu o istniejące ludowe tradycje Śląsk, Ziemia Lubuska, Kaszuby itd. wnieśli swój dorobek do ogólnopolskiego skarbcza kultury.

Powyższy postulat odnosi się także do Pomorza, aczkolwiek nasze województwo nie zostało wymienione *expressis verbis* w uchwałach szczeńskiego zjazdu. Niejednokrotnie pisano już o możliwościach twórczych Pomorza w zakresie muzyki, plastyki i literatury. Niejednokrotnie także przeprowadzano już bilans osiągnięć kulturalnych na naszym terenie, który przed wojną słusznie mógł uchodzić za jeden z najbardziej zaniedbanych, gdy chodzi np. o szkolnictwo artystyczne i popieranie talentów literackich.

Jak wiemy, w Polsce Ludowej dzięki przemianom ustrojowo-gospodarczym i wielkiej trosce władz ludowych o upowszechnienie kultury nastąpił dla każdego widoczny zwrot na wielu odcinkach życia artystycznego. W szczególności podniosła się kultura muzyczna, czego widocznym znakiem jest powodzenie imprez Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej i pęd młodzieży do szkół muzycznych. Również w plastyce, personalnie i tematycznie związanej z Pomorzem, mamy wzrastający z każdym rokiem urodzaj i dopływ całego szeregu młodych talentów. Jedynie na niwie literackiej nie mogą się Pomorzanie dotychczas poszczycić poważniejszym sukcesem. Jedyny literat, który nie zasnął na laurach, to zamieszkały od wielu lat w Bydgoszczy Władysław Dunarowski, zresztą ukazujący w swoich powieściach nie życie Pomorza, lecz wsi podkarpackiej i częściowo Ziemi Odzyskanych.

Czy jednak i w życiu literackim Pomorza nie ma oznak przebudzenia się z letargu? — Otóż z radością można stwierdzić, że obserwujemy zjawiska rokujące o przełamaniu impasu. Bardzo żywotnym okazało się Kolo Młodych Pisarzy przy bydgoskim oddziale ZLP. W 3 ogniwach — bydgoskim, toruńskim i grudziądzkim — skupia 35 członków. Kilku spośród tych młodych literatów to niewątpliwie talenty. Można słusznie oczekiwać, iż zasila niebawem wale kadry starszych literatów pomorskich. Praca zewnętrzna w Kole Młodych jest intensywna i systematyczna. Ostatnio wieczór zbiorowy w ramach popularnych bydgoskich śród literackich pod tyt. „Poezja w walce o pokój i postęp” był doskonałym egzaminem dla narębi literackiego Pomorza. Organizując ten wieczór w ramach akcji wyborczej dali młodzi adepti pióra dowód właściwego pojmowania przez artystę obowiązków obywatelskich, wiązania sztuki z życiem, przejścia się idealami socjalizmu.

O przeżyciach młodych literatów pomorskich świadczy ich inicjatywa w sprawie pisma literackiego na Pomorzu. Projektowany jest kwartalnik na wzór podobnych czasopism, stworzonych ostatnio na Śląsku i w Lublinie. Dopiero własny kwartalnik społeczno-literacki umożliwił pełne i stałe wypowiedzanie się literaturze pomorskiej, która rzadko wychodzi — jak dotychczas — poza szpały lokalnych dzienników. Pomorskie pismo literackie będzie także próbą dla ciężaru gatunkowego tutejszej prozy i poezji. Ponadto na jego łamach, podobnie jak kiedyś w „Arkonie”, odzwierciedliłoby się życie kulturalne z jego osiągnięciami i potrzebami.

O ile własne pomorskie pismo literackie weszło dopiero w fazę skonkretyzowania projektów, to już 9-ty rok z rzędu działa po wojnie instytucja „Śród Literackich”. Poza Bydgoszczą i Toruniem organizuje z nowym sezonem wieczory literackie ZLP także w Grudziądzu. Życzyliby sobie należało, aby te pozytywne imprezy odbywały się regularnie, aby między jedną a drugą „środam” nie było zbyt długich przerw. Wieczory literackie, dostępne dla szerokiego ogółu są nie tylko pożądane jako okazja spotkania się miejscowych literatów z zamieszkawymi pisarzami, lecz urabiają świat odbiorców literatury, szczególnie młodzieży. W bież. sezonie przewiduje program „śród” prelekcje poświęcone Modrzewskiemu, wieczór autorski I. Newerlego, Otwinowskiego i młodych poetów krakowskich. Wreszcie wystąpią na Pomorzu członkowie Kola Młodych Pisarzy z Katowic, po czym drogą wymiany odbędzie się wieczór autorski młodych pomorskich talentów literackich w stolicy Śląska.

Literaci pomorscy nie mogą się poszczycić jakimś bijącym w oczy sukcesem. Jednakowoż byłoby uproszczeniem powiedzieć, że w zakresie literatury na Pomorzu nic się nie dzieje.

Nowy kształt miłości

Nazwisko Jerzego Broszkiewicza spopularyzowała przede wszystkim jego książka o Chopinie „Kształt miłości”. Goszcząc rok temu w Bydgoszczy dowodził Broszkiewicz, że każde dzieło sztuki winno być wyrazem miłości autora do obranego tematu.

Nowym „kształtem miłości” jest ostatnia książka Jerzego Broszkiewicza: „Jacek Kula” — powieść o życiu i walce polskiej emigracji zarobkowej we Francji.

Mniejsza o to, czy tytuł roboczy powieści „Kamienna Droga”, z której fragmentami mieliśmy swego czasu okazję zapoznać się miłośnicy „Śród Literackich” — był lepszy czy gorszy od obecnego. Był niewątpliwie tytułem bardziej konkretnym. Z książki dowiadujemy się o kamieniu, ciężkiej, znaczonej śladami krwi drodze walki bohaterów powieści, której akcja toczy się w latach 1942—47 w osadzie górniczej Molligny na północy Francji. Bohaterów jest nie tylko dwóch: starszy Jan Kula i młodszy — Jacek — jego syn, kolektywnym bohaterem jest cały ten zespół ludzi — Polaków, których los wygnańczy rzuć w pogoni za chlebem do francuskich kopalń zagłębia węglowego departamentu Nord.

Jan Kula, chłop nowotarski, na emigracji — górnik, członek Komunistycznej Partii Francji, bojownik robotniczej sprawy, wiezień gestapo i Dachau — później organizator ruchu repatriacyjnego w Molligny i sąsiednich osadach górniczych — wybija się na czoło przedstawionych przez Broszkiewicza postaci. I oto kula francuskiej faszystowskiej reakcji przerywa życie nieustraszonego bojownika. Jan Kula, który tak wytrwale, z poświęceniem organizował repatriację — sam nie wrócił do nowej Polski.

W atmosferze walki wyrasta Jacek Kula, który pod koniec akcji liczy

*) Wyd. „Nasza Księgarnia” 1952. Str. 414.

Kronika kulturalna

PRZED OGÓLNOPOLSKIM ZJAZDEM MIKROBIOLOGÓW

W dniach 7—9 listopada br. odbędzie się w Łodzi XII Ogólnokrajowy Zjazd Mikrobiologów Polskich.

Uczestnicy zjazdu, a więc mikrobiolodzy wszystkich specjalności jak lekarze, weterynarze, naukowcy, pracujący nad mikrobiologią w rolnictwie i przemysle, obradować będą w sekcjach mikrobiologii lekarskiej i weterynaryjnej oraz mikrobiologii ogólnej, rolniczej i przemysłowej. Przewidzianych jest ok. 100 referatów.

SZTUKA

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W Zakopanem odbyła się prapremiera sztuki z życia dzisiejszej młodzieży szkolnej pt. „Szkolne lata”. Autorem sztuki jest dyrektor Państwowego Technikum Handlowego w Zakopanem, J. Reimschüßel, znany już teatrom amatorskim jako autor kilku utworów scenicznych z życia górali żywieckich.

SMIERC WYBITNEGO UCZONEGO RADZIECKIEGO

W ZSRR zmarł w wieku 88 lat jeden z najwybitniejszych uczonych radzieckich — Włodzimierz Kistiakowski. Zmarły uczony był jednym z twórców współczesnej chemii fizycznej, organizatorem Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR. Za wybitne zasługi Włodzimierz Kistiakowski był dwukrotnie odznaczony Orderem Lenina.

lat 16. Ten młody chłopak czynnie włącza się do walki w szeregach KPP i choć nie jest jej członkiem — jako kolporter gazet ceniony jest wśród towarzyszy. I jego nie omijają represje, więzienie.

Ale marzenia Jacka o kraju, którego nie zna, do którego mimo to tęskni, te najgorętsze marzenia spełniają się na ostatniej stronie powieści.

Walka francuskiego Ruchu Oporu, w której oprócz Francuzów biorą również udział Polacy i Włosi, walka z francuskim kapitalizmem, miłość emigrantów do nowej „Polski”, w której ogłoszono Manifest PKWN, polityczna rozprawa z naślantami i finansowanymi przez imperialistów „patriotami” — rzucającymi oszczerstwa na nową Polskę, próbującymi wstrzymać reemigrację — z całym tym bogactwem problemów porażdli sobie Broszkiewicz znakomicie. Żyje i głęboko przeżywające swe sprawy postaci bohaterów pozytywnej nie sześczą papierem. Budzą gorącą sympatię. Akcja powieści toczy się wartko, prostym i jasnym wątkiem. Można nazwać nową książkę Broszkiewicza powieścią antyschematyczną, gdyby nie rażące miejscami dłuższy monologów i dialogów, niekiedy niestety deklaracyjnych.

Nie zawsze czuć też na kartach powieści klimat Francji. Odnosi się czasem wrażenie, że akcja toczy się nie w zagłębiu węglowym Nordu, lecz np. w Polsce. Szczęście — momentów tych jest niewiele.

„Jacek Kula” jest osiągnięciem niewątpliwym na drodze Broszkiewicza do pełni realizmu socjalistycznego. Jedną z najistotniejszych cech tej powieści jest jej pulsujący głęboką ideową treścią — optymistyczny, najszczerzy, bojowy internationalizm.

Włodzimierz Kariski.

Zestawienie Poznania z nazwiskiem artysty o światowej sławie może się wydać nieporozumieniem. Tak jednak nie jest. Paganini był rzeczywicie w Poznaniu i wystąpił tu z koncertem.

Pod koniec 1828 r. wybrał się ten sławny skrzypek w podróż artystyczną po Europie środkowej. Droga triumfów rozpoczęła się w Wiedniu i poprzez Pragę, Drezno, Berlin prowadziła do Warszawy, skąd wracała na Wrocław, Würzburg, Strassburg, by skończyć się w Paryżu. Między Berlinem a Warszawą leży Poznań. W owym czasie stolica Wielkiego Księstwa. Namieśnikiem z ramienia króla pruskiego był typowy kolaborant, ks. Antoni Radziwiłł. Zadaniem jego było dążyć do pogodzenia polskiej ludności Księstwa z nowym stanem rzeczy. Rząd pruski wówczas jeszcze perswadował Flottwelle i Bismarcki przyszli później — gdy perswazja zawiodła.

Oczywiście namieśnik nie pomijał żadnej okazji usłyszenia przejeżdżających przez Poznań wybitniejszych artystów. Między innymi zaprosił do swej rezydencji wracającego do Warszawy Chopina, który wtedy stał dopiero u progu sławy. Kiedy z Berlina dotarła wieść o porywającej grze Paganiniego, a latem 1829 r. dyliżans pocztowy przywiózł mistrza we własnej osobie, pospieszył Radziwiłł, by nakłonić utalentowanego Genuczyka do zatrzymania się w Poznaniu i da-

łała kilka koncertów znana śpiewaczka włoska, Catalani, o której w Krakowie kursował taki wierszyk.
Mościa pani Catalani
Spiewatabyś trochę taniej,
Bo twe włoskie tra-ra-ra
Nie warte są talara.
W dniu koncertu „dom widowiskowy” zapelniał się do ostatniego miejsca. W wybitej czerwonym akşamem i ozdobionej złocistymi sznurkami łożyski, zasiadł namieśnik wraz z całą rodziną.
W Poznaniu nie brakło nigdy Włochów. W XVII wieku mieszkali tu jakiś kupiec, Horatio Pagnini. Na koncercie Paganiniego obecna była Włoszka Vincenzia Axamitowska którą małż. Polak, służący w Legionach Dąbrowskiego we Włoszech, przywiózł do Polski.
Jeśli o cudzoziemcach mowa, to nie można pominąć obecnego na koncercie Francuza. Jean Moty był profesorem w gimnazjum Marii Magdaleny. Ocalał on dla kultury polskiej modlitewnik Nawojki, wydając go drukiem. Oryginał zaginął w niedługim czasie. Moty zabrał na koncert swego synka, Marcelego,

Był więc lokal. Była też publiczność. Bo mieszkańcy miasta z zamiłowaniem uprawiali muzykę i radośnie witali utalentowanych gości ze świata. Byli chciwymi konsumentami dobrej muzyki. Wtedy jeszcze tylko konsumentami. Po drugiej wojnie światowej Operę Poznańską zaproszono na występy do Moskwy, Kijowa i Leningradu.

Wieść o koncercie Paganiniego zelektryzowała wszystkich. Takiej sensacji nie przeżywało miasto od lat dziesięciu, to jest od czasu, kiedy

Stanisław Wygodzki



Ruszaliśmy z wolna, a potem wciąż raźniej,
ni siolo nas żegna, ni miasto, ni step
i szli nam naprzeciw SS-man i strażnik
i ziemia zwichrzona tak czarna jak chleb.

I szliśmy spod Moskwy i szliśmy z Uralu,
a w oczach zmęczonych pożoga i sen,
za górą, za stepem, za lasem, za dalą
jest Wista i Odra i Szprewa i Ren.

I dalej, i dalej na zachód, na zachód,
na północ, południe, pożegnac nam wschód
za Auschwitz, za Belsen, za Stutthof, za Dachau
do walki, do boju za kraj nasz i ród.

I poszły dywizje i szły bataliony,
za wolność, za naszą, za waszą, za wiek
i padły miliony i wstąpiły miliony,
jak step co nas woła i gubi swój brzeg.

Żegnaliśmy Moskwę, żegnaliśmy Wilno,
żegnaliśmy Kaukaz i ginął nam Krym
i szliśmy na przekór wichurą tak silną,
jak rytm naszych pieśni, jak ogień i dym.

I były zachody i były nam wschody,
tak czarne jak zgłiszcza, tak ciemne jak krew
i szliśmy skroś nocy i szliśmy skroś grodu
i rosta w nas przyszłość jak radość i śpiew.

I legli na drodze i padli na szlaku
i ci co nie wstali, żegnali już świt
i biły im skrzydła złych nocy i ptaków
padł Polak, Rosjanin i Kirgiz, i Żyd.

I szliśmy uparcie, i szliśmy wciąż dalej,
i słońce padało rzucone jak dysk,
gdzie Wrocław się palił, gdzie Berlin się palił,
gdzie bestię braliśmy przemocą za pysk.

A gdyśmy stanęli zmęczeni i bladzi
i czoty odpoczywał, samolot i człek
śpiewaliśmy pieśni — te o listopadzie
za wolność, za radość, za ludzkość, za wiek.

II Międzynar. Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego

Drugi Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego odbędzie się w Poznaniu w dniach 5—15 grudnia rb. W okresie tym odbędzie się również w Poznaniu wystawa poświęcona dziejom skrzypiec i grze skrzypcowej w Polsce oraz życiu i twórczości Henryka Wieniawskiego.

Na tie międzynarodowego spotkania młodzieży w pięknym i szlachetnym współzawodnictwie gry skrzypcowej śledzić będziemy osiągnięcia polskiej wiolinistyki, rezul-

taty pracy pedagogicznej naszych profesorów, usłyszymy wiele dzieł polskiej literatury skrzypcowej.

Regulamin Konkursu obejmuje utwory polskich kompozytorów o sławie światowej z minionej epoki: Wieniawski, Lipiński, Szymanowski, Zarzycki, Statkowski, Andrzejowski oraz kompozytorów współczesnych — Baciewiczówna, Malawski, Wichowicz.

O zaszczyt urzędzenia u siebie Konkursu Wieniawskiego ubiegało się kilka miast polskich. Minister Kultury i Sztuki przychylając się do propozycji zgłoszonej w imieniu społeczeństwa poznańskiego przez Wojewódzką Radę Narodową wyznaczył miasto Poznań na siedzibę Konkursu — również na przyszłość. Następnie Konkursy im. H. Wieniawskiego odbywać się bowiem będą również w Poznaniu.

Polskę na Konkursie reprezentować będzie 9 przedstawicieli młodego pokolenia. Młodzi skrzypkowie już od kilku miesięcy starannie przygotowują się pod kierunkiem specjalnej komisji pedagogów. Praca ta była specjalnie intensywna w 2-miesięcznym okresie letnim na obozie ćwiczebnym w Łagowie Lubuskim.
Skład naszej ekipy przedstawia się następująco: Zenon Bąkowski, Igor Iwanow, Józef Kania, Stanisław Lenz-Lewandowski, Zygmunt Murawski, Henryk Palulis, Edmund Siewa, Edward Statkiewicz, Wanda Witkomirska.



Mistrz Paganini koncertował w Poznaniu

dała kilka koncertów znana śpiewaczka włoska, Catalani, o której w Krakowie kursował taki wierszyk.

Mościa pani Catalani
Spiewatabyś trochę taniej,
Bo twe włoskie tra-ra-ra
Nie warte są talara.

W dniu koncertu „dom widowiskowy” zapelniał się do ostatniego miejsca. W wybitej czerwonym akşamem i ozdobionej złocistymi sznurkami łożyski, zasiadł namieśnik wraz z całą rodziną.

W Poznaniu nie brakło nigdy Włochów. W XVII wieku mieszkali tu jakiś kupiec, Horatio Pagnini. Na koncercie Paganiniego obecna była Włoszka Vincenzia Axamitowska którą małż. Polak, służący w Legionach Dąbrowskiego we Włoszech, przywiózł do Polski.

Jeśli o cudzoziemcach mowa, to nie można pominąć obecnego na koncercie Francuza. Jean Moty był profesorem w gimnazjum Marii Magdaleny. Ocalał on dla kultury polskiej modlitewnik Nawojki, wydając go drukiem. Oryginał zaginął w niedługim czasie. Moty zabrał na koncert swego synka, Marcelego,

który w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia dał nam obraz społeczeństwa mieszczańskiego Poznania XIX wieku w swoich „Przechadzkach po mieście Poznaniu”. Książka ta zawiera również relację z koncertu Paganiniego. Oto co pisze Marcel Moty: „Paganiniego mam dziś jeszcze przed oczyma. Już nie młody, twarz miał wąską, długą, wychudłą, z wielkim nosem, oczyma świeącymi; włosy czarne spadające na plecy, postać wysoka, cienka; ręce długie, wielkie i białe. To wszystko ubrane było zupełnie czarno, w starym obwisłym fraku i takich samych spodniach i kłaniało się niezgrabnie, zginając się na pół ciała i wytykając skrzypce i smyczek daleko przed siebie. O jego grze nie ci nie powiem, pamiętam tylko, że między innymi grał karnawał wenecki, którego był kompozytorem, że napphana w teatrze publiczność krzyzczała i zrywała się z siedzeń, a będący koło mego ojca znajomy nam pastor Ahner, także muzykalny, wołał w zapale: „das ist ja der Teufel und nicht Paganini!” (ależ to diabeł, nie Paganini!).

Tak wyglądała próba geniuszu muzycznego Włoch, jaką Poznaniowi dał maestro Niccolo. Niewątpliwie godna pomnika geniuszu architektonicznego tego kraju, jaki w renesansowych łukach ratusza pozostawił inny Włoch — „magister artis cementariae”, Giovanni Battista di Quadra.